PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.
W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 44 (845) SOBOTA, DNIA 3 CZERWCA 1933 ROKU ROK XIII

Porażka reprezentacji robotniczej w Wiedniu 1:6

Belgowie gośćmi Polski

Cztery mecze w lekkiej atletyce i piłce nożnej: 4. VI. Poznań i Warszawa, 5. VI. Kraków i Warszawa

Korespondencje z Helsinki, Palestyny, Budapesztu, Paryża, Rzymu, Belgradu i Wiednia

Polacy na mistrzostwach tenisowych Francji



MERLIN, COCHET, PERRY, HUGHES.
Półfinaliści mistrzostw Francji w dublu, która to konkurencja przyniosła ostateczny triumf znakomitej pary angielskiej.





KUSOCIŃSKI PROWADZI BIEG 5 KLM. PRZED PUCHALSKIM
który pokonał zdecydowanie Strzałkowskiego.

Wiedeń, w maju

Tak się fatalnie składa, że relacje z pobytu polskich sportowców Wiednia trzeba znowu zaczynać od komunikatów meteorologicznych. Nie wiem, jaki niż barometryczny, gdzie się przesunął, ale w każdym razie lało przez całą sobotę i nieświetne boisko. „Voikert - Platz" zamieniło się w moczary.

Właściwie mogę zacząć od dużo weselszych rzeczy niż deszcz. Mogę opisać albo starać się opisać przyjęcie Polaków, w Wiedniu, Badenie, Voslau, Wiener, Neustadt... Mógłbym się silić na wyliczenie wszystkich przyjęć, mów i przywitań obiadów podwieczorków, serdeczności i okrzyków. Ale nas głównie interesuje sportowa strona tej wycieczki.



THIL — SEELIG
Niespodziewany remis mistrza świata wagi średniej.

Otóż — tu musimy znów wrócić do minorowego tonu.

W niedzielnym meczu brało udział tylko czterech Polaków i to rezerwowi, bo drużyny trzeba było oszczędzać na ważny mecz poniedziałkowy. Reszta rekrutowała się z naprędce zebranych graczy robotniczych klubów wiedeńskich, którzy pojechali niezbyt chętnie odrobić pańszczyznę w kombinowanym teamie. Zato Polacy: Stoll, Komander, Czaplik i Wieńkowski spisali się świetnie. Byli motorem i duszą całego teamu, stanowili jego najczynniejszą i najlepszą część. Team przegrał 2:3. Obie bramki strzelili Polacy: Komander, Czaplik. Najsłabiej wypadł Wieńkowski, pono dlatego, że zbytnio skorzystał z niespotykanej gościnności burmistrzów: badeńskiego, voslanskiego i neustadskiego.

Kto wie, czy na karb tego doprawdy wzruszającego przyjęcia i szczerej serdeczności nie należy położyć części klęski poniesionej od Austraków. Oczywiście: jest to tylko przypuszczenie, w każdym razie nie próba usprawiedliwiania tej porażki. Polacy przegrali. Nie dlatego, że byli na tym meczu w słabej formie ale dlatego, że są dużo gorszymi futbolistami. Nasi robotnicy wyglądali przy swoich austrjackich kolegach drobno i niepozornie. Technicznie byli słabi o klasę. Taktycznie — również.

Zwłaszcza atak, a właściwie jego trójka okazał się zupełnie impotentnym wobec bezbłędnie ustawiających się pomocników przeciwnika. Dość powiedzieć, że bramkarz przeciwników miał nie więcej, jak 4 strzały do obrony, z tego trzy niegroźne. Lepiej spisały się skrzydła: Goldner i Kubsda, które mogły wykorzystać jedyny atut Polaków: szybkość, ale ich rzadkim zresztą akcjom brakło wykończenia przez środkową trójkę.

Pomoc zepchnięta do defenzywy przez słabą grę ataku była stanowczo najlepszą, wraz z bramkarzem Słowikiem. Ambitny Smosarski I „spuchł" coprawda wyraźnie po przerwie, stanowił jednak razem z świetnie dysponowanym Feinbaumem mocną przeszkodę dla ataków austrjackich. Obrona dawała sobie tylko z najwyższym trudem radę ze świetnie kombinującym przeciwnikiem. Zato Słowik na bramce... koncertował. Odbijał z każdej pozycji strzelone piłki, wprowadzał wymagającą przecież widownię w entuzjazm. Niestety. Zraniony w 30 minucie w palec musiał zejść z boiska. Zastąpił go Stoll i puścił dwie bramki zupełnie zbędnie.

Austrjacy grali bardzo dobrze. Szczególnie — wewnętrzna trójka z Foreithem na czele pokazała czystą kulturę „wiedeńskiej szkoły". Obrona nie miała trudnego zadania. Gospodarze przeważali przez całą pierwszą połowę i drugą, za wyjątkiem środkowych dwudziestu minut w których zdopingowani zdobytą bramką Polacy parli naprzód.

Polacy biegali przynajmniej trzy razy więcej niż Austrjacy i w tem ujawnia się wysoka przewaga techniczna i taktyczna gospodarzy. To spotkanie wiedzy z zapałem, dało jako wynik grę żywą i ciekawą. Wytworzył się na boisku i widowni nastrój wyjątkowo przyjacielski, który znalazł swój wyraz w grze wyjątkowo fair.

Od samego początku narzucają Austrjacy swoją przewagę, posuwając się naprzód krótkiemi przyziemnemi podaniami: obrona nie może dać sobie rady z tą klasyczną grą i Słowik ma kilkakrotnie pole do brawurowych pokazów swego kunsztu zbierając od 8.000 tłumu brawa bez końca. Rzadkie przeboje Sokołowskiego kończą się na obronie lub na długim, niegroźnym strzale. Tak mija 25 minut. Goldberg nie trafia piłki. Foreith jest momentalnie na miejscu i strzela z 3 m. nieuchronnie. W tej samej minucie tracimy drugiego gola i — co gorsze — Słowika. Odbija on bliski strzał, broni dobitkę robinzonadą, powtórne dobicie odbija jeszcze Hermann, ale, podczas, gdy Słowik leży na ziemi Gspann strzela do pustej bramki. Stan 2:0. Słowik schodzi z placu ze zranionemi palcami. Zastępuje go Stoll. Pięć minut przed przerwą daleki strzał Zopp'a przepuszcza pod brzuchem Stoll 3:0.

Obraz gry nie zmienia się i po przerwie. Polacy są dużo ruchliwsi, ale praca ich jest nieproduktywna. Dopiero, gdy w 53 min. pada czwarta bramka z przeboju Zoppa (strzał wysoki, ale niesilny, łatwy do obrony), drużyna polska rzuca się do ataków chaotycznych, ale pełnych temperamentu. W 62 min. Kubsda centruje i Sokołowski śliczną główką wbija bramkę 4:1. Publiczność nagradza gol Polaków huczniejszemi brawami niż swoich.

Ta część gry jest najciekawszą. Polacy są równymi i groźnymi przeciwnikami. Atak przeprowadzane w świetnem tempie, za pomocą lotnych skrzydeł, zagrażają poważnie gospodarzom.

Ale już wkrótce Austrjacy rozpoczynają swoją spokojną, nieprędką ale pewną ofenzywę. Atak polski zupełnie opada z sił, obrona jest przeciążona pracą. Na siedem i pięć minut przed końcem podają, jako logiczny wynik sytuacji dwie dalsze bramki. Przegraliśmy 6:1.

6:1 to brzmi przykro; 3:1, a tak powinno brzmieć, lepiej i sprawiedliwiej.

Mecz ten raz jeszcze potwierdził jak nędzny jest poziom piłkarstwa polskiego w porównaniu z futbolem centralnej Europy.

Dalszy ciąg na str. 2-ej.



PŁAWCZYK
nasz słynny skoczek jest również dobrym dyskobolem.



PIĘŚCIARZE WARTY NA NA MECZU ZE SKODĄ.
Od lewej: Polus, Jarecki, Sipiński, Matuszewski, Wolniakowski, Majchrzycki, Forlański II, Piłat.



CZARNI — WARSZAWIANKA 1:0
Drzymała strzeli za chwilę mimo interwencji nadbiegającego Polaka.



SKOK WDAL 690 cm. SIKORSKIEGO (POLONIA)
na mistrzostwach lekkoatletycznych Warszawy.

Piłkarze i lekkoatleci przed ważkiem zadaniem

Czy mamy szanse pokonania Belgów równocześnie na dwu odcinkach meczów międzypaństwowych

Nadchodzące Zielone Święta będą stały w Polsce pod znakiem poczwórnej próby sił z Belgami, na odcinku piłki nożnej i lekkiej atletyki. Dwa razy terenem meczów międzynarodowych będzie Warszawa. Prócz tego Poznań pośle w bój swą repr. lekkoatletyczną, a Kraków — piłkarską.

Bilans ogólny takiego czwórmeczu da nam poważny materjał dla ustalenia właściwego pojęcia o prawdziwym stosunku sił polsko-belgijskich.

Kolejność spotkań jest następująca:

niedziela 4.VI

1) Poznań — Belgja, w lekkiej atletyce, w Poznaniu.

2) Polska — Belgja, w piłce nożnej, w Warszawie.

poniedziałek. 5.VI

3) Polska — Belgja, w lekkiej atletyce, w Warszawie.

4) Kraków — „Diables Rouges", w piłce nożnej, w Krakowie.

Gości belgijskich witamy na ziemi polskiej całem sercem!

*

W niedzielę, dn. 4 b. m. stadjon Legji będzie widownią meczu futbolowego Polska — Belgja. w poniedziałek na tymże stadjonie odbędą się zawody lekkoatletyczne.

Kapitan związkowy P. Z. P. N. p. Kałuża naszą reprezentację piłkarską zestawił w sposób następujący: Albański, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Dziwisz, Urban, Matias, Nawrot, Pazurek I, Włodarz. Gracze rezerwowi: Fontowicz, Chmielowski, Szczepaniak, Jankowski, Giemza i Wypijewski.

Drużynie polskiej Belgowie przeciwstawiają zespół następujący: Braet, Dedeken, Heydoncks, van Ingelgen, Hollemans, Claessens, Torfs, Brichaut, Vorhoof, Saeys, Vandeneynde. Rezerwowi: Vandenberghe, Declercq i Versyp.

Drużyna ta z wyjątkiem Versypa, którego zastępuje Torfs oraz Capellea, zamiast którego wystąpi Saeys jest identyczna z zespołem który ostatnio pokonał 2:1 Holandję w Amsterdamie.

Reprezentacja Polski jest niemal identyczna z drużyną, która jesienią r. ub. walczyła w Italji. Umiejętności jej na piłkarzy włoskich, niestety, nie wystarczyły. Czy wystarczą na Belgów, trudno powiedzieć, zwłaszcza że są oni prawdopodobnie równie szybcy, jak Włosi, a co gorsza — obawiamy się, że Polacy od jesieni bardzo formę swą pogorszyli.

Niestety p. Kałuża tym razem nie miał wielkiego wyboru. Poprostu ogół piłkarzy polskich gra teraz bardzo słabo. Być może iż wzorem lat ubiegłych nasza reprezentacja wzniesie się jednak wysoko ponad poziom drużyn klubowych. Życzymy jej tego z całego serca! —

Mecz prowadzić będzie sędzia czechosłowacki p. Cejnar. Jako przedmecz o godz. 15-ej odbędzie się spotkanie Legja Ib — Świt.

*

Przed niełatwem i niewdzięcznem zadaniem staje w poniedziałek reprezentacja lekkoatletyczna Polski. Rościmy sobie bowiem pretensje do mocarstwowego stanowiska na rynku międzynarodowym a losy naszego meczu z Belgją, która niema żadnego imienia na świecie wiszą na włosku. I jeżeli jednak zwyciężymy, zdobywając się na konieczny do tego wysiłek ambicji i woli sukces nasz wypadnie cyfrowo tak blado, że nosić będzie słusznie miano „pyrrhusowego" zwycięstwa.

Mecz z Belgją nigdy nie był pomysłem szczęśliwym, przeciwnik ten bowiem niczego nas nauczyć nie może. To też kierowaliśmy się w jego wyborze raczej wartością propagandową, jaką może przynieść pobicie na głowę państwa kulturalnego, grającego wielką rolę w Europie Zachodniej, na którego opinji nam zależy. Ale tylko pobicie na głowę. Belgowie bowiem zbyt dobrze znają swoją słabość, aby mogło im trafić do przekonania nikłe zwycięstwo. A tu tymczasem możemy nawet przegrać.

Brr! Paskudny mecz.

Pesymizm nasz nie jest przesadą. Wypowiadając go opieramy się nietylko na prawie serji nieszczęść, które prześladuje ostatnio sport polski, ale i na słabości naszej reprezentacji. Drużyna belgijska dzięki lepszym warunkom atmosferycznym jest już w pełnej niemal formie, naszej do szczytów bardzo daleko.

Na zawodach eliminacyjnych osiągnęli Belgowie wyniki następujące: 100 mtr. Naessnes 11.2, 440 yardów Prinsen 51.8; 80 mtr Conayaerts 2:01, 150 mtr van Pbourgh 4:11, 5 klm van Rumst 15:46.8, 400 płotki Russ 58.4, tyczka Noel 340, dysk Pelegrims 39.86, kula Vos 12.66 oszczep Etienne 56.47.

Pozatem reprezentanci belgijscy mają w swej karjerze już następujące wyniki 100 mtr Burg 10.8, Naessens 11, 400 mtr. Prinsen 50 sek., Verhaert 50.8, 800 mtr Conjaerst 1:57.6, Boulanger 1:59; 1500 mtr Geraerts 4:06 van Pebourgh 4:06; 5 klm Rumst 15:15, Marechal 15:25; 400 płotki Russ 57.6, 350; dysk Vos 41.68, Pelegrims 41; oszczep Herremans 63 mtr., Etienne 59 mtr.

Sądząc po wynikach papierowych powinniśmy więc rozgromić reprezentację belgijską. Ale na to musielibyśmy wystąpić w składzie stuprocentowym. A do tego nam daleko.

Na 100 mtr Trojanowski może liczyć na zwycięstwo po ciężkiej walce, ale losy Twardowskiego są już niepewne. Na 400 mtr Biniakowski ożenił się niedawno i niewiele trenował, jest więc wielkim znakiem zapytania. Wielkie nadzieje pokładamy w młodym utalentowanym Marcińcu. Na 800 mtr wrazie startu i dobrej formy Maszewskiego powinniśmy zająć dwa pierwsze miejsca. W przeciwnym razie możemy liczyć tylko na pierwsze miejsce Kuźnickiego i to o ile nie zmęczy go zbytnio bieg 1500 mtr. Na 1500 mtr Kuźnicki musiałby być w lepszej formie niż na mistrzostwach Warszawy, aby pobić obu Belgów; na Sidorowicza trudno jest liczyć.

Na 5 klm Kusociński nie ma się kogo obawiać. Natomiast Fiałka mimo niezaprzeczenie dobrej formy wyniku 15:31 — łatwo może przegrać z obu przeciwnikami. Na 400 mtr płotki. Maszewski nawet w pełnej formie miałby trudną walkę z Russem. Jezierski zaś jest zdecydowanym oustsiderem. W skoku o tyczce forma Sznajdra jest nieznana, forma Kluka znana i dość słaba. Temniemniej mamy tu nad Belgami przewagę.

W rzucie dyskiem o ile przyjedzie Heljasz, który podobno zatrzymywany jest w Poznaniu przez obowiązki rodzinne, powinniśmy zająć dwa pierwsze miejsca, dzięki niemu i Kozłowskiemu. W oszczepie Turczyk i Mikrut mają sforsowane ręce i wystawienie ich jest polityką „va banque"; jeśli wytrzymają mogą rzucić nawet ponad 60 mtr i łatwo wygrać; ale możliwe jest też że już rzuty próbne zrobią z nich inwalidów.

Pozostaje sztafeta szwedzka, która może zadecydować o wyniku. Szanse tu będą równe, trudno powiedzieć bowiem kto jest lepszy: Biniakowski, Marciniec, Trojanowski II i Twardowski czy Verhaert, Prinsen, Burg i Naessens.

Jedno jest pewne. Zawody będą właśnie z powodu niepewności wyniku interesujące. A że program jest zwarty i skupiony, a stawka propagandowa bardzo duża — warto je będzie zobaczyć.

Szczegółowy program zawodów Polska — Belgja dn. 5.VI na stadjonie Legji jest następujący: godz. 16.50 — defilada zawodników, godz. 17 — bieg 400 m. przez płotki: Russ i Binet (Belgja), Maszewski i Jezierski (Polska), g. 17.10 — bieg 1.500 m: Geraert i van Pebourgh (Belgja), Kuźmicki, Sidorowicz (Polska). Rekord belgijski 4:05.4, polski 3:54; g. 17.10 — skok o tyczce: Etienne, Noel (Belgja), Sznajder, Kluk (Polska) Rekord belgijski 3,71, polski 3.90; g. 17.20 — bieg 400 m.: Prinsen, Verhaert (Belgja), Biniakowski, Marciniec (Polska). Rekord belgijski 50, polski 49.6; g. 17.25—rzut dyskiem: Vos, Pellegrims (Belgja), Kozłowski, Hellasz (P.). Rekord belgijski 41.68, polski 45.09; g. 17.40 — bieg 800 m.: Conjaerst, Boulanger (Belgja), Kuźmicki, Maszewski (Polska). Rekord belgijski 1:56.9, polski 1:55; g. 17.50 — bieg 100 m: Naessens, Burg (Belgja), Trojanowski II, Twardowski (Polska). Rekord belgijski 10.7, polski 10.7; g. 18.00 — rzut oszczepem: Herremans, Etienne (Belgja), Turczyk, Mikrut (Polska). Rekord belgijski 61.76, polski 63.20; g. 18.10 — bieg 5.000 m.: van Rumst, Marechal (Belgja), Kusociński, Fiałka (Polska). Rekord belgijski 15:15, polski 14:42.8; g. 18.25 — sztafeta 400 — 300 — 200 — 100 m. drużyna Belgji: Verhaert, Prinsen, Burg, Naessens, drużyna Polski: Biniakowski, Marciniec, Trojanowski II, Twardowski

Punktacja 5:3:2:1, a w sztafecie 10:6.

Ekspedycja piłkarzy belgijskich przybywa do Warszawy w piątek dn. 2.VI. o godz. 19 m. 50 i zamieszka w hotelu Europejskim.

Brichaut, łącznik ataku reprezentacji belgijskiej, bawi już od paru dni w Warszawie i trenował nawet z Martyną i Wypijewskim na boisku Legji. Belg grał 28. V. w barwach „Standartu" we Lwowie.

Nowy atak na Kusocińskiego

Rewelacje szwedzkie podchwytuje cała prasa Europy

Jesteśmy świadkami nowego ataku, który rozszalał się przeciw Kusocińskiemu na łamach całej prasy europejskiej, a prawdopodobnie już i amerykańskiej. Asumpt do tego dał dwustronicowy artykuł zamieszczony w dn. 24 maja w szwedzkim dzienniku sportowym Idrotsbladet, stojącym bardzo blisko dygnitarzy I. A. A. F. pp. Edstroema i Ekelunda. A jeżeli zważymy, że właśnie kampanja prasowa tego dziennika spowodowała dyskwalifikację Nurmiego, zrozumiemy w jakiem niebezpieczeństwie znajduje się Kusociński.

Pod tytułem: „Związek fiński musi popierać Kusocińskiego. Polak żąda za jedną podróż 6.500 koron" — Idrostabladet pisze tak, jakby karjera sportowa Kusocińskiego była już skończona. — „Koła sportowe, czekają, aby I. A. A. F. i Edstroem zajęli się teraz sprawą Kusocińskiego i zawiesił go przynajmniej do czasu aż cała sprawa zostanie wyświetlona".

O co chodzi? Dowiadujemy się tego dokładnie z listu reprodukowanego w Idrostabladet i podpisanego przez niejakiego Józefa Treistmana występującego w roli manażera Kusocińskiego. W liście tym p. Treistman żąda „w imieniu Kusocińskiego" za start w Finlandji 1000 dolarów po kursie 63. Jak twierdzi Idrotsbladet ofiarowano w odpowiedzi p. Treistmanowi tylko 50.000 marek fińskich na co przyszła odpowiedź, że to nie wystarcza, gdyż Kusociński dostał lepszą ofertę z Amsterdamu i że do Finlandji nie przyjedzie. Treistman przyrzekł również, że Kusociński otrzyma bez trudu licencję na start gdyż należy bezpośrednio do Związku.

Oto krótkie streszczenie artykułu w Idrotsbladet. Na łamy prasy europejskiej przedostały się te rewelacje w formie zmienionej o tyle, że podobno dyskwalifikacji Kusocińskiego zażąda Finlandja i że sprawa ta jest już niemal przesądzona, a Kusociński zasili szeregi Związku Ladoumegua.

Przedewszystkiem musimy zaznaczyć, że p. Treistman nie jest osobą fikcyjną. Jest to obywatel polski, który dłuższy czas mieszkał w Finlandji, gdzie był nawet korespondentem pewnego polskiego dziennika prowincjonalnego. W Finladji nawiązał on stosunki ze sferami sportowemi i po powrocie do Polski zabłysnął w roli pośrednika i manażera zawodników fińskich (m. in. był on opiekunem Iso Holla w r. ub. w Warszawie). Również pewne jest, że p. Treistman uzurpował sobie prawo reprezentowania Kusocińskiego i list nibyto w jego imieniu napisał. List ten znajduje się bowiem w rękach jednego z podejrzanych manażerów fińskich. Widział go na własne oczy nasz korespondent z Helsingfors p. G. Janss i z rąk właśnie owego manażera przedostał się zapewne na łamy Idrotsbladet.

Wszystkie te fakty niewątpliwie obciążałyby Kusocińskiego gdyby były prawdą. To też nie potrzebujemy chyba dodawać, jak szybko i energicznie musi działać P. Z. L. A. aby przekonać świat, że p. Treistman niema nic wspólnego z Kusocińskim i że działał bez niczyjego upoważnienia, wyłącznie na własną rękę, nadużywając nazwiska naszego znakomitego biegacza

Aby sprawę tę wyświetlić u źródła zwróciliśmy się do najbardziej zainteresowanego Związku fińskiego, który przez prasę węgierską, czeską, austrjacką i niemeicką jest podejrzewany o to, że chce zdyskwalifikować Kusocińskiego.

Prezes Związku fińskiego p. Kekkonem powiedział naszemu korespondentowi co następuje: „W żadnym wypadku pogłoski nie mogą być podstawą do wystąpienia na forum I. A. A. F.; na to muszą być niezbite dowody. Jeżeli nawet list taki egzystuje, w co nie wierzę (poufnie dowiadujemy się że p. Kekkonen o tym liście wie doskonale, bo go widział, ale umyślnie odrzuca jego istnienie, występując tem samem w obronie Kusocińskiego), nie jest sprawą Finlandji zajmować się Kusocińskim. W żadnym więc wypadku Finlandja nie zwróci się do Związku Międzynarodowego, conajwyżej zawiadomi o tem Związek polski. Naturalnie tylko w tym wypadku, gdyby istniały powody po temu; a tych chwilowo niema. Plotki są rzeczą nie wystarczającą, a pisanina w obcym dzienniku znaczy bardzo mało.

Stanowisko Finlandji jest więc bardzo uspokajające. I gdyby tylko ona była w tej całej sprawie zainteresowana, wszystko byłoby w porządku. Niestety o liście o którym nie wie nic p. Kekkonen, wie Idrotsbladet, a z nim razem pp. Edstroem i Ekelund, wrogowie każdego pseudoamatorstwa, poza własnym krajem.

Dlatego, jeszcze raz powtarzamy, sprawa jest bardzo pilna i niebezpieczeństwo wielkie. I tylko energiczne i męskie wystąpienie P. Z. L. A. kategorycznie dementujące jakikolwiek kontakt Kusocińskiego z Treistmanem, może uchronić sport polski od nieprzyjemnych komplikacyj.

A że kontakt taki nie istnieje i że oferta p. Treistmana była aktem samowoli świadczą następujące słowa Kusocińskiego:

„Moje sumienie amatorskie jest zupełnie czyste. O niczem nie wiem".

Na mecz lekkoatletyczny Belgja—Polska w d. 4 b. m. w Warszawie wszyscy dziennikarze sportowi będą wpuszczani na stadjon za okazaniem legitymacyi Związku D. i P. S.

Ponadto członkowie Związku będą mogli za okazaniem legitymacji nabywać w P.Z.L.A. bilety ulgowe w cenie 1 zł. 50 groszy.

Na międzynarodowe konkursy hippiczne w Warszawie Oddział warszawski P. Z. D. i P. S. otrzyma pewną ilość biletów do rozdziału między swych członków. W sprawach tych należy się zgłaszać do sekretarjatu mieszku (Marszałkowska 3-5 pokój 325) w sobotę między godz. 12 a 15-tą.

Następny numer „Przeglądu Sportowego", z powodu zbiegu dwu świąt, ukaże się we wtorek, dnia 6.VI rano.

W składzie piłkarskiej reprezentacji Polski na mecz z Belgją opinja sportowa znalazła ze zdziwieniem nazwisko zdyskwalifikownego przez zarząd W. K. S. Legja Józefa Nawrota.

Przetarliśmy oczy raz i drugi. Tak, Nawrot został rzeczywiście umieszczony na stanowisku kierownika napadu.

Nie chcemy wkraczać w kulisy tej decyzji z jednego tylko powodu: że jakkolwiek one wyglądają jest ona conajmniej... dziwna.

Jeżeli bowiem klub decyduje się, aby w pełni sezonu, w największej gorączce walk o punkty mistrzowskie pozbywać się czterech czołowych graczy swej drużyny i to nie na tydzień lub dwa, ale na pełne dwa lata, przewinienie zawodników takich musi wykraczać daleko poza ramy normalnych zatargów wewnętrzno-klubowych.

Kulisy awantury, jaka miała miejsce na terenie Legji są zresztą opinji dobrze znane. Wszyscy wiedzą dokładnie, że na skutek zatargów pomiędzy Ziemianem, a resztą drużyny ligowej tego klubu, ta ostatnia delegowała kilku swych członków do wykonania „egzekucji". Odbyła się ona tak „dokładnie", że protokuł obdukcji lekarskiej Ziemiana posłużył mu, według obiegających wersyj, do skierowania całej sprawy na drogę sądową.

Niestety, okoliczności towarzyszące całemu zajściu nie pozwalają sprowadzić go do ram jakiejś normalnej bijatyki, lecz kwalifikują jako przemyślany i zorganizowany napad grupy osób na bezbronną jednostkę.

To też, kiedy w ostatnim numerze podnosiliśmy z uznaniem męską decyzję w tej sprawie zarządu Legji, mieliśmy na myśli przedewszystkiem ten właśnie moment, który według naszych przypuszczeń, przy wymiarze kary musiał grać rolę decydującą.

Gdzie bowiem jak gdzie, ale w załatwianiu swych porachunków osobistych, we wszystkich sferach społeczeństwa z wyjątkiem chyba już najgorszych metów, obowiązuje fair play. Jeśli zaś porachunki takie mają miejsce pomiędzy sportowcami owo fair play powinno obowiązywać podwójnie.

Wychodząc z tych, jedynie zdaniem naszem słusznych założeń, jeśli zarząd Legji zdecydował się nie dyskwalifikować czterech swych graczy dożywotnio, lecz tylko na przeciąg dwu lat, uważamy że dyskwalifikacji takiej nie powinien łagodzić przedewszystkiem P. Z. P. N.

Nasza magistratura piłkarska musi sobie bowiem zdawać dokładnie sprawę, że aby usanować stosunki wewnętrzne w naszem piłkarstwie nie można się cofnąć przed żadną ofiarą.

Zarząd P. Z. P. N-u zezwolił jednak na wystawienie Nawrota. Opierał się on na przesłankach następujących:

a) dyskwalifikacja nałożona przez Legję nie została związkowi zakomunikowana oficjalnie;

b) pułk. Żołędziowski członek zarządu W. K. S. Legji na zebraniu zarządu P. Z. P. N-u oświadczył, że Nawrot, Cebulak i Szaller zostali zdyskwalifikowani za zwykłą bijatykę z Ziemianem,

c) Kapitan związkowy P. Z. P. N. p. Kałuża oświadczył, że bez Nawrota nic podejmuje się zestawić reprezentacji.

d) przy ewentualnem niewystawieniu Nawrota, w reprezentacji nie grałby prawdopodobnie przez solidarność i Martyna,

e) mecz z Belgją posiada wyjątkowo ważne znaczenie prestiżowe, po bolesnych porażkach Wisły w Belgji, oraz sportowe ze względu na regulamin pucharu p. min. Jackowskiego; puhar ten bowiem przechodzi na własność po dwu kolejnych zwycięstwach jednego państwa. Jeśliby zatem Belgowie zwyciężyli w Warszawie puhar zostałby przez nich zdobyty definitywnie.

Argumentów tych jest liczbowo wiele; podciągnąć je można pod ogólną nazwę „racji stanu P. Z. P. N-u". Jakościowo, niestety, nie przemawiają nam one do przekonania.

Z kraju

Lwowska klasa A zapatrzyła się na Ligę. Ostatnia niedziela przyniosła szereg sensacyjnych wyników, t. j. porażki faworytów W grupie pierwszej mocno przegrał Sokół Drugi, którego Resovia zbiła w Rzeszowie 5:0. Lepiej powiodło się drugiemu kandydatowi na pierwsze miejsce Polonii przemyskiej, która pokonała Hasmoneę 3:1 i jedynie wskutek gorszego stosunku bramek znalazła się na drugiem miejscu. Ognisko pokonało Old Boy 4:1.

W grupie II-ej sensacją była porażka Świtezi i Rewery. Świteź potknęła się na nieobliczalnej Ukrainie przegrywając 1:4. Rewera oddała dwa punkty Pogoni w Stryju. Dzięki tej szczęśliwej konstelacji znalazła się Lechja na pierwszem miejscu, tembardziej, że pokonała Biały Orzeł 3:1

Dziesięciobój atletyczny o puhar przechodni mistrza świata Wł. Pytlasińskiego po dwudniowych zawodach zakończonym w środę, dn. 31 maja r. b., przyniósł w ogólnej punktacji zwycięstwo Ziółkowskiemu I (Legja) z 5520 punktami przed Dzięciołowskim (AZS) 5.231 pkt. i Szczeblewskim (L) 4,925 pkt.

Zawody lekkoatletyczne rozegrane na boisku Skry w Warszawie z okazji dziesięciolecia Gwiazdy warszawskiej przyniosły następujące wyniki: panie: skok wdal: Sakman (G. War.) 3.90; 200 m: Szafran (Żar.-W.) 34,2; kula: Sakman (G. W.) 6.20; panowie: skok wdal: 1) Skrypek (G. W.) 5.55; 800 m: 1) Gutgiser (G. W.) 2:17,7; 3000 mtr.: 1) Gastman (G. W.) 10:0,8. Sztafeta 4x100 mtr: 1) Gwiazda-W-wa 52; kula Sanberblatt (Łódź) 8,25. W koszykówce panów Gwiazda warszawska zwyciężyła Stern (Łódź) w stosunku 14:11.

Bokserzy śląscy pokonali w Przemyślu reprezentację tego miasta w stosunku 12:4. Sensacją był remis Wocki z lżejszym o kategorję Jaszulkiem.

Poznań

Poznańscy lekkoatleci stałą przed pierwszą poważną próbą tegorocznego sezonu meczem Bruksela—Poznań w niedzielę 4 b. m. Wynik trudno przewidzieć, gdyż nie wszyscy czołowi lekkoatleci poznańskiego okręgu produkowali się na boisku. Walka w każdym razie będzie zacięta

W ubiegłą niedzielę doskonały czas w sztafecie 4x100 mtr. osiągnął zespół Warty w składzie: Feliński, Stawiński, Stryczyński i Marciniec 44.7. 2) AZS I, 3) Warta II W sztafecie 4x200 m: 1) Warta w składzie: Stryczyński, Jezierski, Feliński i Marciniec w czasie 1:35.2, 2) Warta II, 3) Sokół. Szwedzka: 1) Warta w składzie: Lesicki, Jezierski, Feliński i Marciniec w czasie 2:08.7, 2) Warta II, 3) Sokół: olimpijska: 1) Warta w składzie: Jezierski, Marciniec, Feliński i Stryczyński 3:20.8, 2) Warta II, 3) AZS. Sztafeta pań: 4x75 m: 1) Warta w składzie: J. Kryżanka, S. Kryżanka, P. Kryżanka i Chudzicka 41.5, 2) AZS, 3) Sokół, 4x200 m: 1) AZS (Stolarkówna, Madrałowa, Biegańska i Świderska 2:00.7, 2) Sokół, 3) Kol. P. W. W pięcioboju męskim: 1) Sikorski (AZS) 2700 pkt. 2) Dutkiewicz (AZS) 2629 pkt. 3) Pawlak (Warta) 2552 pkt. W trójboju kobiecym: 1) Jasieńska (AZS) 136 pkt. 2) Szajnówna (AZS) 90 pkt. 3) Łukanowska (AZS) 85 pkt.

Powyższe zawody rozegrano w ramach wiosennego święta w. f.

W biegu kolarskim dookoła m. Poznania na dystansie 32 km zwyciężył Kluj (HCP) w czasie 42:10.2, 2) Kaczmarek (HCP) 42:10.5, 3) Gryce (Sokół) 42 11.4.

List z Finlandji

Helsinki, 27.5

Wczoraj odbyły się w Helsinkach pierwsze wielkie zawody przy udziale takich asów jak Lehtinen, Iso Hollo, Virtanen, Strandvall, Kivi i t. d. Wyniki specjalnie w biegach były bardzo dobre. Walka na 1500 mtr. była niezwykle zacięta, a rozstrzygnięcie padło dopiero na ostatniej prostej, gdzie jak zawsze najszybszy był znów Lehtinen. Młodzi biegacze Sarkama i Suomela rozczarowali w sensie dodatnim. Zwłaszcza pierwszy był w doskonałej formie i zdaje się dążyć do najlepszej przyszłości. Biorąc pod uwagę wilgotne mgliste, zimne powietrze, które co chwila groziło deszczem, trzeba stwierdzić, że czasy były wyjątkowo dobre. Strandvall nie miał konkurencji, pobiegł jednak doskonale. Iso Hollo, jak już pisałem, nie jest 800-metrowcem. Najlepsze wyniki, 400 mtr. Strandvall 49,7, 800 mtr. Mickebron 1.56,5, Iso Hollo 1:59,2 (!), 1500 mtr. Lehtinen 3:58,9, 2) Sarkama 3:59,2, 3) Virtanen 3:59,6, 4) Suomela 4:01,6. Międzyczasy 400 m. 61,5, 800 m. 2:08, 1000 m. 2:39,8; Prowadzili na zmianę: Lehtinen i Virtanen. 3 klm.: Tuominen 8:54, Dysk Kivi 43,16.

Po biegu trójka Lehtinen Sarkama i Virtanen była bardzo zadowolona z rezultatów. Lehtinen twierdził, że w „porządnym biegu" pobiegłby o 2 — 3 sek. lepiej; Virtanen był jak zwykle w dobrym humorze. Jest on teraz właścicielem magazynu konfekcji męskiej w Abo i wygląda jak model swego sklepu.

„Słuchaj, przecież ja jestem sprinterem" — roześmiał się do mnie dobrodusznie.

W St. Michel w sercu kraju, przeżyliśmy rekord światowy. Rekordzistą tym był naturalnie Matti Jaervinen, który w tem mieście spędzał swe miodowe miesiące. Serja rzutów Mattiego ma swą wymowę, nie potrzebującą komentarzy: 74.28, 73.50, — przekroczony, 72, 61 i 72.50. I takie rzeczy robi się w obecności młodej żony! Tolamo skoczył wdal 717 a wwyż 180.

Miotacze Szwecji mają też coraz lepsze wyniki.

Wczoraj w Uppsali Rahmquist, młody chłopak ważący 90 kgr., rzucił kulą 14,57. Norrby, student teologji, trochę nerwowy, ale bardzo silny — 14,23. Hedwan 0 14.05. Ostatni w dysku Karlsson miał 44.78.

a S. Jannsson

Austrja - Polska 6:1

Dokończenie sprawozdania ze str. 1-ej

Składy drużyn: Polska: Słowik (Stoll), Hermann, Goldberg, Feinbaum, Smosarski I, Wybrański, Goldber, Sokołowski, Błazalek, Smosarski II, Kubsda. Austrja: Jankovič, Anderl, Stern; Dyonis; Kressl; Liszka, Glotter, Foreith, Zopp, Gspann, Kohlhauser.

Sędzia Fisch (Węgry) nie miał trudnego zadania. Zdaje się, że przeoczył karnego dla Polski w pierwszej połowie.

Tego samego wieczora po bardzo sutej wieczerzy, żegnani przez prezesa WAFO, p. Lechnera i p. Pukendorfera, opuścili nasi chłopcy Wiedeń, zlekka skonsternowani porażką.

S. L.

P. dr. Michałowicz kierownik drużyny: Spodziewałem się przegranej napewno Przegraliśmy jednak za wysoko, przynajmniej o dwie bramki I ze Słowikiem taki pech. W Warszawie nie przegramy więcej, jak 3:2.

Smosarski I, kapitan drużyny: Zawiódł atak. Nie odciążał pomocy przeciwnika i zmuszał pomoc do defenzywy. Przeciwko takim graczom, jak Austrjacy, nie mogliśmy nic wskórać.

Lechner: Polacy są jeszcze surową drużyną Zaimponowali nam niesłychaną ambicja i zaciętością. Wynik był stanowczo za wysoki. Austrjacy grali dość dobrze. Wasz Słowik — to wielki talent.

Fisch: Gra była wyjątkowo fair i na wysokim poziomie. Dokładym podaniom nie można niczego przeciwstawić.

Czy padnie bramka?



PRZEBÓJ ŚCIBOROWSKIEGO (PODG.) POD BRAMKĄ WARTY na meczu przegranym 0:2 przez poznańczyków w Krakowie. Na prawo Przykucki (Warta).



ALBANSKI (POGOŃ) nasz reprezentacyjny bramkarz.

Venezuela
pisze o Kusocińskim

W południowo - amerykańskiem piśmie „El Heralda", ukazującem się w Caracas (Venezuela) opublikowany został wielki artykuł p. t. „Życie sławnego Kusocińskiego, olimpijczyka bieżni". Autor tego artykułu opiewa polski triumf sportowy na olimpjadzie i inne wielkie sukcesy „corredor polaco", jak tytułuje on Kusocińskiego. Publikacja ta spełnia ogromną rolę propagandowa w odległej republice amerykańskiej, gdyż jak donoszą tamtejsi emigranci polscy, jest to pierwsza wiadomość z Polski, jaka w pismach Venezueli ukazała się w ostatnich latach.



NAJLEPSI LEKKOATLECI WILNA w czasie Zielonych Świąt walczyć będą z Białymstokiem. Od lewej ku prawej stoją: Kochanowski, Żylewicz, Żyliński, Wieczorek, Wojtkiewicz, Zieniewicz, Szczerbicki, Smorgoński. Siedzą: Rudek, Sidorowicz i Molicki.



PIŁKARZE GDAŃSKIEJ „GEDANJI" REMISUJĄ 2:2 Z SOKOŁEM W KUTNIE. Gra stała na wysokim poziomie. Błyskawiczne ataki gości przynoszą bramki ze strzałów Kelera i Dałeckiego. Sokół dąży do wyrównania, co mu się udaje ze strzałów Sysiaka i Majchrowicza. W Sokole na wysokości zadania stał bramkarz Skibiński, oraz obrona Gąsiorowski, Grabowski. Rodaków z Gdańska witano owacyjnie.

Wszyscy zapraszają tenisistów polskich

P. Z. L. T. otrzymał z Pragi oficjalne zaproszenie na rewanżowy mecz tenisowy Polska — Czechosłowacja. Zawody te odbędą się w Pradze w dn. 15, 16 i 17 września r. b. Program ich wypełnia cztery single panów, 1 — pań, 1 gra podwójna panów i jedna gra mieszana.

Rumunja zaprosiła tenisistów polskich do Bukaresztu na d. 11 b. m. P. Z. L. T. odpisał, że ponieważ nasi gracze czołowi są obecnie zajęci w grę wchodzić mogą jedynie Dubieńska, Stolarow i ew. Tarłowski.

Na mistrzostwa Holandji w d. 15 lipca otrzymali zaprosezenie czołowi tenisiści polscy. Związek z oferty tej jednak nie skorzysta, gdyż pragnie, aby po Wimbledonie gracze nasi zażyli zasłużonego odpoczynku.

Induski tenisista Fyzee zwrócił się listownie do Tłoczyńskiego z propozycją grania doubla w Wimbledonie. Propozycja jest nie do przyjęcia wobec tego, że Tłoczyński będzie grał z Hebdą.

Mecz Polska — Węgry z Kehrlingiem i Gabrowitsem ze strony gości będzie miał miejsce w d. 12 lipca na kortach W. L. T. K. w Warszawie.

Ostateczny skład drużyny włoskiej na mecz tenisowy Polska — Włochy brzmi Palmieri, Sertorio i Serventi. Serventi jest ósmą rakietą Włoch i specjalista od doubla. Prawdopodobnie Serventi rozegra w ramach meczu pokazowe spotkanie z Wittmannem.

Sokół (Kraków) rozegra 4 czerwca spotkanie z Prvnim Ceskym Tennisowym Klubem z Morawskiej Ostrawy. Mecz odbędzie się w Krakowie, rozegrane zostanie 6 singli panów i 4 pań.

Tenisowe mistrzostwa Warszawy odbywają się tym razem w konkurencji bardzo słabej. Zrezygnowano bowiem z zaproszenia graczy zagranicznych, a czołowa klasa polska bawi w Paryżu albo w Tallinie. To też na starcie jest tylko młodzież: Spychała, Bratek, Majewski, Laszkiewicz oraz z tenisistów renomowanych Popławski i Warmiński.

Z dotychczasowych ciekawych wyników wymienić należy: Goldstein—Czetwertyński 6:4, 6:0, Altszuler—Grabowski 6:1, 6:3. Spychała — Tomczyński 6:2, 6:2, Tarnowski—Laski 4:6, 7:5, 6:2, Spychała—Tarnowski 6:4, 6:4, Goldstein — Karafiol 6:2, 6:1, Salmonowicz — Zbyszewski 6:2, 2:6, 6:3. Gra podwójna: Tarnowski, Spychała—Tarasiewicz, Szeunbert 6.4, 7:5.

Paryż pod wrażeniem talentu Hebdy
Szczegóły zwycięstwa nad Mc Grathem, Opinje prasy francuskiej o Polaku

Paryż, 29 maja.

Żyjemy dziś wszyscy pod wrażeniem wygranej Hebdy z Mac Grathem. Nasuwa się nam naturalnie pytanie, w jaki sposób Polak, który nie zdradzał ostatnio najlepszej formy wygrać mógł z tak silną rakietą jaką jest bezwątpienia Australijczyk. Zwłaszcza, że Hebda przyjechał do Paryża dopiero w sobotę wieczorem i nie zdążył już przed meczem ani chwili potrenować.

Wyszedł na obcy mu plac, przeciw nieznanemu, ani niewidzianemu dotychczas graczowi i z punktu rozpoczął serję mistrzowskich uderzeń, któremi olśnił publiczność i zaskoczył przeciwnika.

Powiadomiony zawczasu przez kolegów o najmocniejszej broni Australijczyka, jaką jest jego wzmocniony przez odbijanie dwiema rękoma backhand, zastosował świetną wobec niego taktykę, odbijając mu wszystkie prawie piłki na forhand. Australijczyk próbował kilkakrotnie gry przy siatce, jednak świetne mijania Hebdy skłoniły go do powrotu w głąb kortu.

Hebda grał raczej defenzywnie, odbijając z godnym podziwu spokojem i regularnością wszystkie piłki atakującego z furją Mac Gratha. Po wygraniu pierwszych dwuch setów i po prowadzeniu w trzecim 3:0, byliśmy przekonani, że czwarty set nie będzie już rozgrywany.

Tymczasem w 4-ym gemie pokonał Polaka upał i parność powietrza, to też osłabł on wyraźnie, piłki jego nie były już tak mocne i tak dobrze plasowane. Australijczyk wykorzystuje momentanie to chwilowe niedomaganie Hebdy, wyrównuje na 3:3 i po ciężkiej walce wygrywa seta 9:7.

W czwartym, przychodzi Polak do równowagi, wraca mu jego regularność, to też już wkrótce prowadzi 4:2, potem 5:4. Mac Grath z trudem zdobywa jeszcze jednego gaema, by następnie oddać gema i mecz rozpromienionemu Polakowi.

Dziś pod tytułem „Hebda daje się poznać" „Paris Midi" umieściło co następuje: „Hebda, młody 26-letni Polak, który pobił wczoraj Australijczyka Mac Gratha, zdaje się posiadać w swej grze wszystkie potrzebne atuty do wybicia się na terenie międzynarodowym. Wszystkie jego uderzenia są bez zarzutu i pobicie Mac Gratha jest dla niego wielkim sukcesem. Wszak ten 17-o letni Australijczyk już w bardzo niedalekiej przyszłości zajmie zaszczytne miejsce wśród najlepszych tenisistów świata i zajdzie bardzo wysoko".

L'Auto pisze: Polak Hebda jest djabelnie silny. To rewelacja turnieju. Jego drajw jest bardzo długi i bardzo ciężki. Jego bekhand równie dobry. Jego wolej głęboki i solidny, czynią z niego gracza, z którym najlepsi muszą się liczyć.

Spotkania Tłoczyńskiego z Crawfordem nie będziemy szerzej komentować. Polak był zgóry skazany na zagładę w meczu z pierwszym Australijczykiem, uchodzącym za drugiego Cocheta. Polak dał z siebie wszystko by uzyskać jaknajzaszczytniejszy wynik.

Z winy organizatorów, którzy nie postarali się na ten mecz o sędziów linjowych, stracił Polak w pierwszej grze dwa geamy, które mu się słusznie należały, a kto wie, może nawet i seta. Krzywdzące jednak rozstrzygnięcia sędziego, wyprowadziły go z równowagi, a deszcz, który się rozpadał w drugim secie, zgnębił do reszty Polaka. Nie mógł on sobie też dać rady z piłkami Crawforda, które na rozmokłym gruncie nie odbijały się wcale. Polak walczył z honorem, przegrał, bo przegrać musiał.

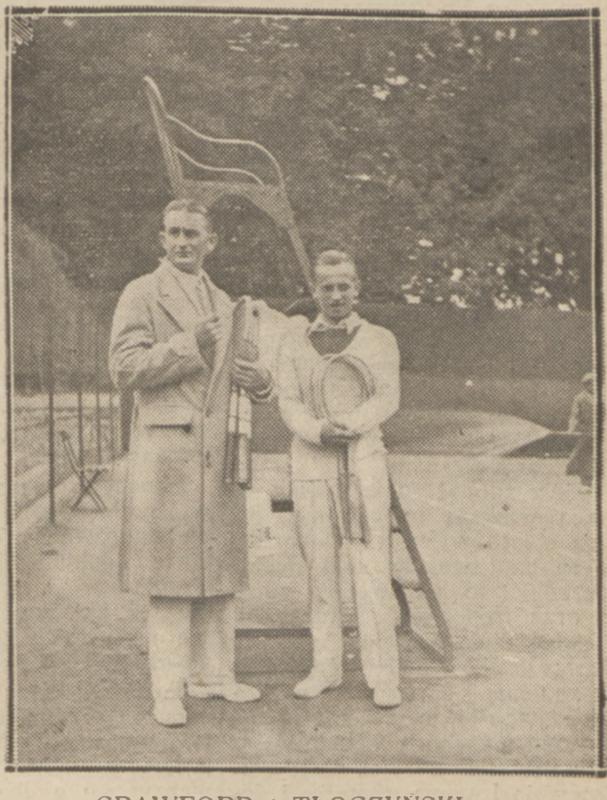
Przykrą niespodziankę sprawiła nam Jędrzejowska, na którą liczyliśmy najbardziej. Organizatorzy mistrzostw zrobili wielki nietakt nierozstawiając naszej mistrzyni, tembardziej, że na czele grup znalazły się tenisistki, z któremi Polka zawsze wygrywała. Fakt ten niczem jednak nie usprawiedliwia Jędrzejowskiej, która z Krahwinkel powinna stanowczo wygrać. Pierwszy set słusznie jej się nawet należał, ale szczęście Niemki było fenomenalne. W drugim Polka stosuje mylną taktykę, chcąc wygrać z Niemką regularnością, zamiast męczyć ją swemi wyrzucającemi z placu drajwami i kończyć później padającemi za siatkę piłkami, których Krahwinkel tak nie lubi i odbijać nie umie. Pod względem regularności Niemka okazała się lepsza, to też wygrywała w ten sposób prawie każdy pojedynek. Polka załamana swem niepowodzeniem w pierwszym secie, drugiego oddała prawie bez walki.

„Paris - Soir" w sposób mniejwięcej następujący opisuje spotkanie polsko - niemieckie. „Cała prawie kolonja polska otoczyła kort Nr. 2, by asystować malutkiej i okrąglutkiej mistrzyni narodowej pannie Jędrzejowskiej w jej walce przeciw mistrzyni Niemiec, Krahwinkel. Pomimo przegranej pozostanie Polka wśród pań rewelacją Mistrzostw. Swemi szybkiemi męskiemi drajwami i mocno podcinanemi bekhendami pędziła swą przeciwniczkę po całym placu. Ku ogólnemu zdziwieniu przegrała pierwszego seta, wobec kolosalnego szczęścia Niemki. W secie drugim, riposty Jędrzejowskiej trafiają w siatkę lub w aut i niewiadomo dlaczego Polka nie pokazuje już nam nic więcej."

Jan Gryżewski.



NA TRYBUNIE W PARYŻU Jędrzejowska i amb. Chłapowski śledzą przebieg meczu Hebda — Mc. Grath.



CRAWFORD i TŁOCZYŃSKI przed meczem turnieju o mistrzostwo Francji, przegranym przez Polaka.

Zawiedzione nadzieje...
Hebda przegrywa w 3-ce setach z Wildem

PARYŻ. 31.5. Tel. wł. Jeszcze raz przekonaliśmy się, jak zmienny jest Hebda. Po pięknym meczu niedzielnym z Mac Grathem, już we wtorek nie zdobył na Angliku Wildem, nie należącym nawet do dziesięciu najlepszych rakiet Anglji, ani jednego seta. Nie spodziewaliśmy się coprawda tak pięknej gry, jak przeciw Mac Grathowi liczyliśmy się jednak z pewnem choć wywalczonem zwycięstwem.

Hebda zawiódł jednak na całej linji. Przeciw Wild'owi obrał on system gry miękkiej, chcąc go zmusić do kapitulacji regularnością. I to go zgubiło. Hebdzie nic nie wychodziło, najłatwiejsze do odbicia piłki więzły w siatce.

Grę rozpoczyna Wilde i nim się Polak opamiętał już prowadzi 4:0. Hebda wygrywa jeszcze dwie gry, ale to wszystko, na co go stać w tym secie.

Drugi set jest podobny. Score brzmi 3:1, potem 4:2. Polak wyciąga jeszcze na 5:2, ale w decydującym gemie robi 2 doublefaulty i przegrywa 3:6.

Sytuacja przedstawia się już niewesoło. Wszyscy oczekujemy jednak przebudzenia się Hebdy; ale ono nie przychodzi. Hebda jest nadal mało agresywny, brak mu zupełnie ataku i zaprzepaszcza pewne zupełnie sytuacje. Wilde gra doskonale, ale nie tak dobrze, żeby normalny Hebda nie mógł z nim wygrać. Najlepszym zresztą sprawdzianem Wilde'a jest jego dzisiejsza gładka porażka z Menzlem.

W trzecim secie gra jest równa do stanu 2:2. Potem Wilde „ucieka" Polakowi na 5:2. Hebdzie wychodzi parę piłek i podwyższa score na 5:4, ale to jest już wszystko.

Jędrzejowska gra jutro pierwszy mecz z serji pocieszenia, natomiast Tłoczyński w turnieju pocieszenia udziału nie weźmie i wyjeżdża jutro wieczorem do kraju. Towarzyszyć mu będzie Hebda.

W dalszym ciągu mistrzostw Francji padły wyniki następujące: Poniedziałek: M. Bernard—Farquharson 7:9, 1:6, 8:6, 6:3, 6:4. Nunoi—Quist 2:6, 2:6, 6:1, 6:1, 6:4, Satoh pobił Palmierego. Scriven—Krahwinkel 2:6, 6:3, 6:3, Heeley—Valerio 6:1, 6:1, Wittingstall—Barbier 8:6, 6:1.

Wtorek: Finał gry podwójnej: Perry, Hughes—Quist, Mac Grath 6:2, 6:4, 2:6, 7:5. Anglicy wyraźnie podarowali rodakom seta. Półfinały gry mieszanej Scriven, Crawford—James, Lee 6:4, 6:2, Nuthall, Perry — Ryan, Farquharson 4:6, 6:4, 6:0. Single panów. Robbins—George 6:0, 8:6, 3:6, 3:6, 6:3, A. Merlin-Lacroix 3:6, 6:0, 6:4, 5:7, 6:2, Cochet—Novotny 7:5, 6:1, 3:6, 6:4, Crawford—Miki 2:6, 6:3, 10:8, 6:4, Shields—Kehrling 2:6, 5:7, 6:4, 6:2, 7:5. Boussus—Condon 6:2, 6:4, Malecek—Rogers 8:6, 8:6, 6:4. Satoh—Puncec 6:2, 6:2, 6:4 M. Bernard—Nunoi 6:2, 6:4, 6:3, Lee—Fisher 3:6, 4:6, 6:1, 6:4 6:3. Prenn—Gentien 9:7, 4:6, 7:5, 6:2, Wilde—Hebda 6:2, 6:3, 6:4, Menzel—Fe d'Ostiani 7:5, 8:6, 6:4. Panie: Rosambert — Aussem 6:3, 1:6, 6:4, Mathieu—Riboli 6:4, 6:2, Henrotin—Golding 7:5, 6:2, Wittingstall—Ingram 7:5, 6:4.

Środa: Finał gry mieszanej: Scriven, Crawford—Nuthall, Perry 6:2, 6:3. Single panów: Perry—Rimet (syn prezesa federacji piłkarskiej, pogromca Turnbulla) 6:3, 6:3, 6:3, Robbins—A. Merlin 8:6, 6:2, 10:8, Stefani—Brugnon 6:4, 6:3, 6:2. Boussus—Shields 6:3, 6:2, 2:6, 6:4, Menzel—Wilde 6:3, 6:1, 6:4. Pocieszenie: MacGrath—S. Merlin 6:3, 4:6, 9:7.

Lekkoatleci włoscy startowali w Londynie, walcząc ze zmiennem powodzeniem; 100 yard. wygrał Pope w 10 sek. Włoch Piva był trzeci; 220 y — Wolf 22.3, Piva był drugi; 440 y — Carlini 51 sek., 880 y — Scrimshaw 1:58.8, Tavernari był trzeci, 440 y płotki — Facelli 55.2 120 y płotki 1) Finlay — 15.1, Facelli był trzeci.



DRUŻYNA PIŁKARSKA LWOWSKIEJ HASMONEI w roku jubileuszu ćwierćwiecza Klubu Żydowskiego

Niedziela 11. VI

Automobilowy wyścig uliczny we Lwowie

Przedewszystkiem prostujemy! Podana przez nas w jednym z ostatnich numerów w tytule data międzynarodowego wyścigu na 12 czerwca powstała dzięki figlowi djablika drukarskiego, gdyż „Grand Prix Lwowa" odbędzie się naturalnie w niedzielę, która przypada na 11 b. m.

Dziś już bez przesady stwierdzić można, że konkurencja będzie doskonała. Świadczy o tem lista definitywnych zgłoszeń, w której znajdujemy przedstawicieli aż 10 narodowości, rekrutujących się z wszystkich stron Europy. Żaden z dotychczasowych wyścigów lwowskich nie wykazywał tak wielkiej różnorodności kierowców i maszyn, to też nic dziwnego, że budzi on specjalne zainteresowanie.

Wobec naogół równej klasy startujących zawody zapowiadają się też znacznie ciekawiej, niż w latach ubiegłych, kiedy to jeden czy dwóch asów wyjeżdżało na front i bez wysiłku dążyło do celownika, mając za sobą długi wąż kierowców o różnych kwalifikacjach. Atrakcyjność wyścigu podnosi po zatem fakt, że odbywać się będzie wyłącznie w klasie wyścigowej wozów niższej i wyższej kategorji na dystansie 300 klm.

Wyścig zdobył sobie zresztą za granicą większą popularność, niż ocenia się to w kraju. Dowodem tego są napływające ustawicznie zgłoszenia i to kierowców włoskich oraz francuskich. Wyczerpanie budżetu nie pozwala niestety na korzystanie z ofert wśród których znajduje się również nazwisko kierowcy tej miary co Paggioli.

Z okazji wyścigu odbędzie się w dniach 10 — 11 czerwca zjazd plakietowy do Lwowa, otwarty i dostępny dla wszystkich zrzeszonych i niezrzeszonych automobilistów za wyjątkiem wozów zarobkowych. Pozatem lwowski okręg Związku Lekarzy przy współudziale L. K. A. organizuje na sobotę 10 b. m. zjazd gwiaździsty lekarzy do Niemirowa, którzy w niedzielę powrócą na wyścig do Lwowa.

25 lat w służbie sportu

Jubileusz ćwierćwiecza lwowskiego Z.K.S. Hasmonea

Czas ucieka! Zdawałoby się, że to zaledwie kilka miesięcy temu zebrani na boisku krzywczyckiem delegaci władz, urzędów i organizacyj sportowych składali Hasmonei życzenia z okazji 20-letniej działalności na niwie sportowej. Od tej chwili minęło już w rzeczywistości pięć nowych lat i najbliższej niedzieli święcić będzie sport lwowski ćwierćwiecze pracy zasłużonego klubu żydowskiego.

Pięć lat, okres w życiu społecznym napozór nie bardzo długi, był jednak etapem ciężkich zmagań. Kryzys ogólny nie ominął naturalnie i dzisiejszego Jubilata, a u progu spotkał go przytem poważny — jak się zdawało — cios, w postaci degradacji drużyny piłkarskiej z szeregów ligowych.

Wypadek ten w pierwszej chwili bolesny, przedstawia się w perspektywie czasu zgoła w innem świetle. Przekonano się ostatecznie, że skuteczność pracy nad regeneracją fizyczną społeczeństwa żydowskiego nie zależy wyłącznie ... od ilości zdobytych bramek i punktów ligowych. Z pochwały godną odwagą i energją przeprowadzono zmianę frontu.

Skoncentrowaną dotychczas prawie wyłącznie na piłce nożnej energię skierowano również na inne odcinki, dokumentując działalność nietylko w formie „papierowej", ale też aktywnym współudziałem we wszystkich przejawach bujnego sportowego życia.

To też w ciągu pięciu lat, dokonała się przemiana dzięki której Hasmonea z klubu piłkarskiego przeistoczyła się szczęśliwie w towarzystwo o charakterze ogólnosportowym, otaczające równą opieką piłkarzy, lekkoatletów, pływaków, bokserów, hokeistów, narciarzy, gry sportowe, jak i kolarzy, czy motorzystów. Rezultaty tej na szeroką skalę zakreślonej działalności są oczywiście różne, niemniej jednak podstawy pracy są solidniejsze, a przedewszystkiem zdrowsze, niż w okresie prosperity, kiedy pod osłoną rzekomej świetności panoszył się upadek moralny i zanik prawdziwego sportowego ducha.

*

Z kolei wypadałoby w myśl uświęconej tradycji poświęcić słów parę historji lwowskiego Jubilata. Uczyniliśmy to już gruntownie na łamach „Przeglądu" przed laty pięciu, to też dzisiaj wystarczy jedynie przypomnieć, że Hasmonea wywodzi rodowód swój z prostej linji od lwowskiego Droru, że secesjoniści towarzystwa tego pod wodzą bł. p. Adolfa Kohna założyli w roku 1908 odrębny klub ochrzczony mianem „Hasmonea".

Z ważniejszych etapów rozwoju zanotować należy wydzierżawienie boiska w r. 1913, zastój w okresie zawieruchy wojennej i pierwszy znak ponownego życia w roku 1916. Przejście do kl. A. nastąpiło w r. 1922, który zapoczątkował okres „świetności" piłkarskiej, trwający do 1928 r. t. j. do spadku z Ligi. Okres najświeższy naszkicowaliśmy w ogólnych zarysach we wstępie.

*

Uroczystości jubileuszowe zakrojono, stosownie do obecnej sytuacji dość skromnie. Rozpoczną się one już w sobotę uroczystą Akademją. W niedzielę odbędzie się piłkarski turniej błyskawiczny z udziałem wszystkich klubów żydowskich niższych klas, ogólnopolski zjazd gwiaździsty motocyklistów żydowskich oraz mecz Czarni — Hasmonea i Makabi (Czerniowce) — Pogoń. Wieczorem mistrzostwa bokserskie Związku Makabi. W poniedziałek dokończenie turnieju błyskawicznego, raid kolarzy i motorzystów ulicami miasta, mecz Makabi — Czarni i Pogoń — Hasmonea, oraz finał mistrzostw bokserskich.

Zawody piłkarskie odbędą się na boisku Czarnych, którzy postawili je Jubilatowi bezinteresownie do dyspozycji, mając na uwadze trudną sytuację Hasmonei pozbawionej chwilowo trybuny zniszczonej ogniem zbrodniczych rąk.

N. S.

Warszawska Klasa A

Warszawska kl. A. Na boisku Orła w Grochowie rozegrany został mecz piłkarski o mistrzostwo kl. A pomiędzy gospodarzami, a Świtem, zakończony zasłużonem zwycięstwem Orła w stosunku 6:2 (5:0). Zwycięzcy przez cały czas meczu mieli wybitną przewagę, będąc drużyną lepszą technicznie i taktycznie. Świt zawiódł na całej linji. Bramki dla Orła strzelili: Walentynowicz II (3), Wiktorak I (2), Walentynowicz I, dla Świtu Wiktorzak II z karnego i lewy łącznik. Sędziował p. Pernak dobrze.

W tabeli warszawskiej kl. A po ostatnich rozgrywkach w grupie ogólnej zdecydowanie prowadzi eks-ligowa Polonja z 17 punktami i pięknym stosunkiem bramek 50:1, a w grupie robotniczej były mistrz Warszawy — Skra.

Stan tabeli jest następujący: 1) Polonja 10 g. 17 p. 50:1 br; 2) Warszawianka 10 g. 17 p. 29:10 br.; 3) Skoda 10 g. 15 p. 25:18 br.; 4) Pwatt 10 g. 12 p. 24:17 br.; 5) Legja 10 g. 10 p. 18:18 br.; 6) Orzeł 9 g. 9 p. 22:26 br.; 7) Drukarz 10 g. 7 p. 13:27 br.; 8) AZS 9 g. 4 p. 13:30 br.; 9) Świt 9 g. 3 p. 7:38 br.; 10) Makabi 9 p. 2 p. 6:24 br.

Podokręg Robotniczy: 1) Skra 4 g. 7 p. 11:6 br.; 2) Elektryczność 4 g. 6 p. 7:8 br.; 3) Gwiazda 5 g. 5 p. 11:10 br.; 4) Marymont 6 g. 4 p. 16:15 br.; 5) Znicz 5 g. 4 p. 10:11 br.; 6) Sarmata 4 g. 2 p. 4:9 br; **(m. a).**

W Warszawie w środę z okazji uroczystych świąt żydowskich rozegrano cały szereg meczy piłkarskich, które przyniosły następujące wyniki:

Makabi (Łódź)—Skoda 5:0 (4:0). Makabi zaprezentowała się bardzo dodatnio i górowała nad Skodą. Dobry zwłaszcza był atak z Synaderka na lewym łączniku. Już od początku meczu przewagę zdobywają goście grając doskonale taktycznie i uzyskując cztery bramki przez Synaderkę (3) i Chumca. Skoda przeciwstawiała swe nader anemiczne ataki. Po przerwie inicjatywę przejmuje drużyna warszawska jednak jej atak gra bardzo słabo, podczas gdy Makabi udaje się zdobyć jeszcze jedną bramkę z wolnego strzeloną przez Ratapela.

Reprezentacja Gwiazda—Repr. robotnicza Warszawy 2:1 (0:1) Drużyna Gwiazda opierała się na szkielecie Gwiazdy warszawskiej uzupełnionej w linji pomocy przez dwóch graczy łódzkich. Reprezentacja robotnicza Warszawy złożona z graczy Skry, Znicza, Elektryczności i Marymontu do przerwy była drużyną lepszą i w 10 m. zdobyła prowadzenie ze strzału Szymaniaka. Po przerwie Gwiazda więcej atakuje i zatrudnia często tyły przeciwnika. Z winy obrońcy Freiman wyrównywa, a Szulzinger w kilka minut później z paru metrów zdobywa zwycieską bramkę. Widzów 3000 osób.

Skuteczny sukurs

Klasa A rehabilituje nasze piłkarstwo w Czechach

Morawska Ostrawa, w maju.

O ile w Czechosłowacji, ktoś, cośkolwiek zrozumienia wykazuje jeszcze dla polskiej piłki nożnej, to nie jest to z pewnością zasługą najbardziej do tego predestynowanych reprezentantów naszej ligi. Jej tegoroczne cztery występy przeciw zespołom czeskim skończyły się dla nas fatalnie, a przecież reprezentowały nas drużyny czołowe.

Abstrahując od wielu innych spraw, stwierdzić trzeba, że Polacy nie najlepiej traktują swą rolę propagandową. Ruch wg. rewelacyj tutejszego pisma — przyjechał na warunkach gwarantujących im jaknajlepsze utrzymanie i pomieszczenie. Tymczasem kierownictwo wyszło z założenia, że z takiej wyprawy wrócić należy z pełną kieszenią. Drużyna przybyła do Ostrawy tuż przed samym meczem po kilkugodzinnej podróży osobowym pociągiem, a mało wybredne noclegi też nie przyniosły odpoczynku.

W parze z tem, szło i traktowanie swych zadań przez graczy którzy ustanawiali rekordy: ... kto dłużej zagra w bilard lub karty.

Nic dziwnego, że ze Slovanem czołowy zespół naszej ligi uzyskuje 0:0, a z reprezentująca naszą słabą klasę A Polonja karwińska przegrywa 2:4.

Tem większe uznanie żywić winniśmy dla tutejszych polskich klubów, które naprawiają to co ligowcy zepsują. Zapał ich i ambicja zastępują im warunki i umiejętności. Polonia na swym terenie jest drużyną czołową.

Tutejszy zespół polski K. S. Legia spotkał się z Slovanem... i zwyciężył 3:2 (2:0).

Nie wiele również można się było spodziewać po A - klasowym katowickim K. S. Dąb jaki zjechał do Polonii Karwińskiej. Tymczasem katowiczanie swą ofiarnością zdobyli sobie uznanie trzytysięcznej publiczności, a szybką grą zmusili Karwinę do kapitulacji. Wynik 4:2 (2:2), dla gości z Polski jest najlepszym odzwierciadleniem siły drużyny karwińskiej, z którą Ruch uzyskał tak „zaszczytny" wynik.

Malc.

Tydzień akademika

Z okazji Tygodnia Akademickiego w Warszawie na boisku AZS rozegrany został turniej piłkarski, który we wtorek i środę przyniósł następujące wyniki: Politechnika — Akademja Sztuk Pięknych 3:0 w. o. WSH — Uniwersytet 3:2 (2:2). Bramki dla WSH zdobyli: Halacowski (2) i Zarzecki, dla Uniwersytetu Wiktorzak I i Wroński; Uniwersytet — Politechnika 7:2 (3:1). Bramki dla Uniwersytetu strzelili: Materski (3), Wroński (2), Baliński i Długołęcki po jednej, dla Politechniki Rostkowski i Bibrych. WSH—Akademja Sztuk Pięknych 1:0. Dokończenie turnieju piłkarskiego nastąpi w piątek 2 czerwca r. b.

Zawody lekkoatletyczne rozegrane w Warszawie na boisku AZS w Parku Paderewskiego z okazji Tygodnia Akademickiego przyniosły następujące wyniki: 400 m: 1) Grochowski (Politech.) 54,8; sztafeta 4x100 mtr: 1) Politechnika 48,8; skok wdal: 1) Bechner 5.74; tyczka: 1) Kadryński (S. G. G. W.) 3,25; dysk: 1) Miller 35,70; 3 km: 1) Ruziewicz 9:46.8.

Międzyklubowy mecz bokserski Skra — Legja — P.K.S. rozegrany na boisku Skry przyniósł w ogólnej punktacji zwycięstwo Skry przed Legją i Policyjnym K. S. Sędziował w ringu p. Welt.

(a.)

PRZED PREMJERĄ NAJNOWSZEGO FILMU VLASTY BURIANA.

Dla nikogo nie ulega najmniejszej wątpliwości, że bardziej niż humor Charlie Chaplina, Harolda Llloyda i Buster Keatona przemawia do nas humor słowiański, reprezentowany przez wielkiego naszego pobratymca, niezrównanego Vlasta Buriana. Genjalny Czech z którego niezwykłych przygód zaśmiewaliśmy się w „C. K. Feldmarszałku" stworzył ostatnio nową wręcz niezrównaną kreację humorystyczną jako „Adjutant Jego Wysokości". Tym najnowszym triumfem Buriana zachwycać się będziemy w dniach najbliższych na widowni kina „Atlantic".

Na boiskach całej Polski

Tarnów. Metal — Tarnovia 4:2. Do przerwy przewaga Tarnovji, zaś po przerwie Metalu. 15 p. p. — Samson 0:0, Jutrzenka — Makabi 2:0.

Z okazji święta pułkowego 16 p. p. odbyły się zawody piłki nożnej K. S. 16 p. p. z reprezentacją Tarnovji i Metalu z wynikiem 3:4 dla reprezentacji.

Jarosław. Ognisko — Old Boy (Lwów) 4:1. Bramki zdobyli Tyszarski Niezabitowski i Bułek, dla Old Boyów Drapała. Jarosławia — Dror 3:1.

Kowel. Hasmonea — Hasmonea (Łuck) 3:2. Przygniatająca przewaga gospodarzy, których atak nie umiał strzelać. Kolejowe P. W. — Gwiazda 2:1.

Tarnopol. Janina (Złoczów) — Kresy 0:0. Gra nieciekawa. Na zawodach lekkoatletycznych padły następujące wyniki: 100 mtr. Schwartz 11.8, 800 mtr. wwyż Goraj 2:12.4 i 162; oszczep Płonka 43,50; wdal Biskup 580.

Kalisz. Na zawodach międzyszkolnych osiągnięto następujące lepsze wyniki: 100, 200 mtr. i wdal i trójskok Tęsiorowski 11,6, 24,2, 634 i 12,24; wwyż Garliński 161;; tyczka Sokołowski 290, 1500 mtr. Kubiak 4:42.

Płock. Hapoel — Hapoel (Żychlin) 1:1 Makabi — Wicher 6:1 P. W. i W. F. (Sierpc) — Hapoel 9:0.

Wieluń. Wyścig szosowy policji (50 klm.) wygrał Jałkiewicz w 1:38, 2) Krasowski 1:42, 3) Jonaczyk 1:42.7.

Częstochowa. Victorja — Brygada 4:2. Brygada miała przewagę. W meczu koszykówki o mistrz. kl. A. Brygada pokonała Cracovię 44:32. Najlepszy był Sikorski.

Stryj. Pogoń — Rewera (Stanisławów) 1:0. Bramkę strzelił Kobel z karnego. Kadimah (Borysław) — Stryjanka 6:1. Skała — Dror 1:0.

Rzeszów. Resovia—Sokół II (Lwów) 5:0. Sensacyjne zwycięstwo Resovii nad liderem grupy. Gra żywa i ładna. Bramki Kluz (3), Knutek (2), Sokół (Nisko) — SMP. 5:1, Hagibor (Przemyśl) — Resovia II 3:1.

Lublin. Unja — 7 pp. Leg. (Chełm) 3:1. W pierwszej połowie gra otwarta, w drugiej zupełna przewaga Unji. Bramki Moskal (2) i Bacz oraz samobójcza. Widzów 2000. Unja II — Strzelec 2:0, Hakoah II — Wieniawa 3:1.

Dęblin. WKS. — AZS. (Lublin) 1:1. AZS wyrównał z zamieszania podbramkowego.

Włodawa. Jedyny klub tutejszy Barkochba został rozwiązany.

Łuków. Strzelec przystąpił do Lub. O. Z. P. N.

Wyścig kolarski Grodno — Suwałki — Grodno w dwu etapach po 96 klm. organizuje 4 i 5 b. m. Cresovia.

Tomaszów. W czasie zawodów szkolnych jeden z uczniów tak nieszczęśliwie rzucił dyskiem, że trafił w tył głowy zajętego mierzeniem długości nauczyciela, p. Garbackiego, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Grodno. 76 pp. — Cresovia [illegible] Hapoel (Białystok) — Makabi (Wołkowysk) 6:1. Drużyna robotnicza z Białegostoku definitywnie wchodzi do klasy A.

Stanisławów. Stanisławowia — 49 pp (oKłomyja) 7:0. Admira — Hakoah 9:1, Raz Dwa Trzy — Jedność 3:1. Prołom — Rewera II 1:1, Belweder — Makabi 3:1. Hakoah — Górka 3:1. W raidzie motocyklowym do granicy czeskiej w Jabłonkowie zwyciężył i zdobył puhar Stanisławowa Marogoszes, 2) Szulakiewicz, 3) Smigerowicz.

Chełm Lub. 4 Dyon Pancerny (Brześć) — 7 pp. Leg. 7:4. Mistrz okręgu poleskiego wygrał zasłużenie. Atak 7 pp. grał chaotycznie. Makabi—Tur 0:0.

Włocławek. Makabi — Tur 3:1, TKS. (Toruń) — Cuiavia 4:3, TKS. wystąpił z Suchockim i Stogowskim. Bramkarz TKS. słaby.

Nowy Targ. Sokół — Makabi 6:1, Podhale — Pocztowy K. S. 3:0.

Baranowicze Makabi — KPW. 2:1.

Łuck. PKS. — WKS. 3:1. Decydujący mecz o mistrzostwo grupy II Wol. O. Z. P. N. Bramki strzelili Mołczanowski (2) i Peurschel, honorowa dla W. K. S. padła ze strzału samobójczego.

Będzin. Unja — Zagłębianka 2:2 (1:1). Gra ciekawa, lecz bardzo ostra. Zagłębianka zasłużyła na zwycięstwo. Bramki uzyskali: Gwóźdź i Sobiehardt dla Unji oraz Organista i Sobieraj dla Zagłębianki. Wojskowi — Cywilni 1:1 (1:1). Drużyna cywilnych fatalnie zestawiona. Bramki zdobyli: Sobala dla wojskowych oraz Kazik dla cywilnych. Mistrz B. Świt Sosnowiec—Kraft 3:2,, Gwiazda — Zew Niemce 3:1.

Dąbrowa Górnicza. Sarmacja Będzin — Zagłębie 1:0 (1:0). Niezasłużona porażka Zagłębia. Jedyny punkt zdobył Gałazka. Mistrz kl. B. Dąbrowa — Brnica 3:0 w. o.

Czeladź. Czeladzki K. S — Solvay Gra fatalna, doprowadzona do końca jedynie dzięki energicznej interwencji sędziego p. Macura. Mistrz kl. B. Brynica — Kraft, Będzin 5:0 Dąbrowa Górnicza — Sosnowiec 60:49. Międzymiastowe zawody lekkoatletyczne. Poziom niski.

Gniezno. Czterodniowe święto w. f. i p. w. przyniosło wyniki słabe. Pomyślnym objawem było zato wyrównanie kasy i podniesienie się ogólnego poziomu.

Radom. Czarni—Tur 3:2, RKS—Granat 4:1. Bramki „Zygi" (3) i Potkański oraz samobójcza. Tur—Broń 2:2. Jutrznia—Gwiazda 5:0. Mecz o mistrz. kl. B.

Grudziądz. Wyniki Święta w. f. i p. w.: 100 mtr. Maniecki 11.4; 110 płotki Felski 19,4; 800 mtr. Luckau 2:05; 3 klm. Więckowski 10:03; 4x100 SCG. 48, olimpijska SCG. 3:42,6; wdal Murszewski 609; wwyż Lewandowski 168; tyczka Zaleski 300; kula Frost 11,30; dysk Drozd 36 64; oszczep Bauman 48,99; młot Zieliński 31.92. Wyścig kolarski 40 klm. Leszczyński 1:02. Panie: 60 mtr. Staruszkiewiczówna 8.8; 200 mtr. Wasiakowska 29: wdal Gackowska 425; wwyż Wiśniewska 133; oszczep, kula i dysk Gackowska.

SCG. — TKS. 3:3. Gospodarze prowadzili do przerwy 3:0.

Sosnowiec Policyjny K.S. — Ruch 3:1 (2:0). Zupełna przewaga Policyjnego nad bardzo słabym Ruchem. Bramki strzelił: Luchter 2 i Gębarek 1. Honorowy punkt dla kolejarzy uzyskał z karnego Drzewiecki.

Do gorącej awantury doszło ostatnio na zawodach B-klasowych drużyn Z. T. G. S. — Proch w Pionkach na boisku fabryki Amunicji. Do rozmowy prowadzonej przez sprawozdawcę sportowego z sędzią zawodów p. Bałdysem, prowadzonej w czasie przerwy na temat brutalnej gry, wmieszali się niespodziewanie członkowie tego klubu prezes Drozdż i Kamieński, wywołując awanturę do której wmieszała się i publiczność. Z trudnością udało się utrzymać spokój na boisku. Nie wątpimy, że władze dyscyplinarne radom podokręgu wejrzą w te niezdrowe stosunki.

Wilno

Wilno. W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo okręgu wileńskiego wyniki były następujące: Makabi—Drukarz 2:1. W. K. S.—Ż. A. K. S. 7:1 i ostatni mecz najciekawszy W. K. S.—Ognisko 1:0. Mecz był ciekawy i ładny. Po zmianie stron Pawłowskiemu udaje się strzelić pierwszą i jedyną bramkę.

Wobec tego zwycięstwa jasne jest, iż mistrzem Wilna zostaną ponownie piłkarze wojskowi.

Staraniem M. K. W. F. i P. W. odbył się raid motocyklowy ulicami Wilna. W raidzie wzięło udział 17 maszyn.

Finałowe spotkanie w piłce siatkowej o mistrzostwo Wilna pomiędzy Ogniskiem a AZS, zakończyło się zwycięstwem Ogniska 15:6, 15:2.

Ognisko reprezentować będzie Wilno na mistrzostwach Polski w Poznaniu.

Mecz międzymiastowy Wilno—Białystok w lekkiej atletyce odbędzie się 4 i 5 b. m. w Wilnie.

Do P. P. Prenumeratorów

Celem uniknięcia pomyłek w wysyłce naszego pisma prosimy Sz. P. o dokładne i wyraźne podawanie adresów.

Nieoczekiwany mistrz Węgier

Epilog walk piłkarzy daje tytuł w ręce Ujpestu

Budapeszt, 29 maja

W niedzielę zakończyły się VII węgierskie mistrzostwa I Ligi. Jak było do przewidzenia po Derby „Ujpest - Ferencvaros“ udało się tym razem drużynie Ujpest zdobyć mistrzostwo przed Hungarią i Ferencvaros.

Od lat już, zdaje się, że od pierwszych kroków piłkarstwa węgierskiego, mistrzostwo zdobywa jeden z trójki Ferencvaros, Hungaria — Ujpest. Ale Ujpest gra poważną rolę dopiero od czasu wprowadzenia zawodowstwa. Zupełnie niespodziewanie zbliżył się wówczas do duetu FTC i MTK, a dziś klub ten jest najbogatszy zarówno pod względem środków finansowych (za klubem tym stoi światowej sławy fabryka) jak i pod względem rezerwuaru graczy. Drużyna ta ma aż 24 pierwszoklasowych graczy, ale ciekawe jest, że żaden z nich nie grał w r. b. w drużynie reprezentacyjnej. Przyczyną tego jest, że Ujpest co tygodnia niemal wystawiał nowych graczy, często nawet amatorów i dopiero pod koniec sezonu stał się drużyną jednolitą. Zdobycie tytułu przez Ujpest jest niespodzianką i dlatego, że naogół Hungaria i Ferencvaros uważane są za lepsze.

Hungaria i Ferencvaros, które mają o jeden ewentualnie o 2 pkt. mniej niż mistrz, zawsze jeszcze obok Ujpestu godnie reprezentują futbol węgierski.

Hungaria ze swemi nowymi, młodymi graczami Dudai, Gergely Szegö (napastnicy) stworzyła wreszcie jedenastkę sztandardową, która może reprezentować dawny MTK.

Ferencvaros o najlepszej linji pomocy w całej stawce mistrzowskiej grała z drużyną w składzie zeszłorocznym bez zmian, przez cały sezon. Ferencavos ma najlepszego środkowego pomocnika Europy Sarosiego, który i jako kierownik ataku jest doskonały.

Trzy te drużyny należą do ekstraklasy o tej samej mniejwięcej wartości. Trzy następne — III Obwód, Budai 11 i Bocskay — reprezentują jednak też specjalną klasę. III Obwód dostarczył największa niespodziankę, bijąc Ujpest, Ferensvaros i remisując 2:2 z Hungarią. Dzięki Biro i Gyoery ma III Obwód najlepsza obronę Węgier, a linja pomocy jest też klasą dla siebie. Pozostałe drużyny, wśród nich trzy zespoły prowincjonalne — Szeged, Attila (Miskolcz) i Somogy (Kapovar) stoją też na równym sobie poziomie. Bez środków finansowych, z małym rezerwuarem graczy, których muszą często sprzedawać, nie mogą się zdobyć na dobrą grę i wędrują często do drugiej klasy. Tym razem na zagładę skazany jest Soroksar, który tylko rok był w pierwszej lidze. Na jego miejsce wchodzi Phoebus.

Do 15 sierpnia nie będzie gier mistrzowskich w Budapeszcie. Ale nie oznacza to bezczynności. Na pierwszy plan wybijają się rozgrywki o puhar środkowej Europy. Ujpest gościć będzie mistrza Włoch Juventus, Ferencvaros — Spartą praską. Drużyna reprezentacyjna jedzie do Niemiec i Szwecji, prawie wszystkie kluby odwiedzają większość państw Europy środkowej i zachodniej.

Jan Bence

Palestyna wzmacnia kadry

Występy bokserów warszawskich, emigracja z Niemiec

Tel - Awiw.

Jednym z najpopularniejszych sportów w Palestynie stał się obecnie boks. Każda impreza pięściarska urządzona czy to w Haifie czy Tel - Awiwie ściąga wielotysięczne rzesze widzów. Bokserzy warszawskiego Jordanu: Urkiewicz, Rochman, Garbarz, Finn i Birencweig pchnęli pięściarstwo w Palestynie na szerokie tory. Polacy są honorowymi instruktorami w klubach żydowskich w Palestynie.

W Tel - Awiwie odbyły się ostatnio zawody bokserskie z udziałem Polaków: Urkiewicza, Garbarza i Finna. Nazwiska warszawskich pięściarzy ściągnęły rekord publiczności, bo 8.000 osób. Rozegrano 8 walk, z pośród których największe zainteresowanie wzbudziły spotkania pięściarzy Jordanu. Pozostałe pary zaprezentowały boks nie wzbudzający zachwytu.

Urkiewicz rozprawił się gładko z pięściarzem arabskim Abdul-Kaderem z Kairu, nokautując go w pierwszej rundzie.

Garbarz spotkał się w drodze rewanżu z mającym dobrą markę bokserską w Palestynie Emilem. Warszawianin przed sześcioma miesiącami wygrał z palestyńczykiem. Mecz Emil — Garbarz był najciekawszem spotkaniem zawodów. W pierwszych trzech rundach panem sytuacji jest Garbarz, który ładuje wiele silnych ciosów w Emila. W czwartej rundzie Garbarz „poczęstował“ go prawym sierpem. Emil jest groggy, tylko gong ratuje go od przegranej. Piąta i szósta runda przynosi niespodziewany obrót. Emil, który nabrał trochę sił przechodzi do ofenzywy atakuje często i celnie. Garbarz załamuje się, przegrywa na punkty. Jak wiadomo mecze bokserskie w Palestynie rozgrywane są systemem sześciu rund po dwie minuty.

Finn spotkał się w wadze ciężkiej z byłym mistrzem Austrji znanym w Polsce z meczu Polska — Austrja, Laubem. Po dość ciekawem spotkaniu w którem zarysowała się wyraźna przewaga Polaka, Finn wygrał wysoko na punkty.

✶

Ostatnie wypadki w Niemczech i represje stosowane do żydów nie pozostały bez echa w Palestynie. Z Niemiec emigrują znani działacze sportowi, którzy wskutek opanowania wszystkich Związków sportowych przez mężów zaufania Hitlera muszą opuszczać swe placówki. Wszechświatowy Związek Makabi przychodzi emigrantom z pomocą, wysyłając certyfikaty na przyjazd do Palestyny. Ostatnio taki certyfikat otrzymał znany lekkoatleta niemiecki Kurz. Młodszy jego brat wyemigrował do Pragi, gdzie zgłosił akces do Hagiboru.

Sport żydowski w Palestynie przez dopływ takich sił wzmacnia się pod względem organizacyjnym i sportowym.

Mówią też u nas dość głośno, że inż. Daniel Prenn ma przyjechać na stałe do Palestyny.

Rozpoczęto już przygotowania do wyjazdu na Igrzyska Letnie do Czerniowiec, które odbędą się w sierpniu. Palestyna wysyła tam lekkoatletów, gimnastyków, piłkarzy i bokserów. Związek Makabi w Polsce mógłby skorzystać z pobytu reprezentacji Palestyny w Czerniowcach i zorganizować w Warszawie mecz Palestyna — Polska w tych konkurencjach.

Kasowo mecz ten jest do przeprowadzenia ze względu na to, że barw bokserskich Palestyny bronić będą znani warszawiacy: Urkiewicz, Garbarz, Birencweig i Finn, a ci cieszą się w Warszawie dużem powodzeniem

M. G.

Obecny stan tabeli ligowej:

14 meczów / 39 bramek	Ł. K. S.	Pogoń	Legja	Czarni	22 p. p.	Warsz.	gier	bramek	punktów
Ł. K. S.	■	5:0	3:0	1:0		0:0	4	9:0	7:1
Pogoń	0:5	■		1:1	3:2 4:1	2:0	5	10:9	7:3
Legja	0:3		■	2:1	4:2	0.0	4	6:6	5:3
Czarni	0:1	1:1	1:2	■	2:1	1:0	5	5:5	5:5
22 p. p.		2:3 1:4	2:4	1:2	■	2:1	5	8:14	2:8
Warsz.	0:0	0:2	0:0	0:1	1:2	■	5	1:5	2:8

16 meczów / 49 bramek	Ruch	Cracovia	Wisła	Garbar.	Warta	Podgórze	gier	bramek	punktów
Ruch	■	4:1	0:2 1:0	6:0	2:1	4:1	6	17:5	10:2
Cracovia	1:4	■	1:1	1:1	4:1	3:0	5	10:7	6:4
Wisła	2.0 0:1	1:1	■	0:2	2:1		5	5:5	5:5
Garbar.	0.6	1:1	2:0	■	0:1	3:0	5	6:8	5:5
Warta	1:2	1:4	1:2	1:0	■	4:0 0:2	6	8:10	4:8
Podgórze	1:4	0:3		0:3	0 4 2:0	■	5	3:14	2:8

Lotnicy polscy wzbudzają podziw Europy

Fakt, że Polacy stają się obecnie najlepszymi lotnikami sportowymi, potwierdza się ciągle. Po zwycięstwie w „Challenge 1932“ mamy wspaniały lot Afrykańsko-Azjatycki mjr. St. Karpońskiego, skok przez Atlantyk południowy kpt. St. Skarżyńskiego, wyprawę do Jugosławji i Bułgarji, pierwsze miejsce w locie Algiero-Marokańskim wreszcie ostatnie zwycięstwa na meetingu warszawskim

Tembardziej nie można pominąć niedawnego wielkiego sukcesu naszych dwóch asów: kapitana Bajana i Dudzińskiego, którzy uczestniczyli w locie Alpejskim w czasie od 16 do 21.5; startując na świetnych, polskiej konstrukcji, samolotach turystycznych typu P. Z. L. XI.

Zawody składały się z trzech punktów: zlot gwiaździsty do Wiednia, próba szybkości i właściwy „lot alpejski“ Miały one za zadanie wykazać praktycznie zalety maszyn turystycznych. Niestety sam „Lot Alpejski“ niedostatecznie opracowany w terenie i na papierze wykazał nieudolność organizatorów, narażając na poważne straty wszystkie Aerokluby, reprezentowane na zawodach.

Zlot gwiaździsty, będący pierwszym punktem programu przyniósł dwa pierwsze miejsca Polakom. Kpt. Bajan i kpt. Dudziński obrali sobie trasę: Warszawa — Charków — Leningrad — Lwów — Wiedeń i pokryl ją w ciągu dwóch dni. 4063 km przebyli — pierwszy z przeciętną szybkością 173.5 km. godz., drugi —144.8 km. godz. Trzecim był Włoch — Mattioli z przebytem 4027 km., czwarty — Węgier — Nagy (niespełna 2500 km).

Zaraz po zlocie odbyła się próba szybkości na linji: Wiener Aspern — Wiener Neustadt o długości 52 km. I znów pierwszym był Bajan przebywając tą trasę w 14 min. 23.8 sek., z szybkością 204.2 km. godz., tuż za nim Dudziński — 193.5 km. godz., dalej Nagy i Mattioli po 171 km. Po dwóch konkurencjach prowadzą Polacy: kpt. Bajan — 8703 pkt., kpt. Dudziński — 8575 pkt., trzecim jest Mattioli 7391 pkt., czwarty — Nagy.

Rozpoczyna się trzydniowy „Lot Alpejski“. Już pierwszy dzień lotu na przestrzeni około 1000 km przynosi cały szereg niespodzianek. Wraz z kpt. Bajanem, któremu spłonął samolot, odpada 12 zawodników (na 16-tu startujących z 5-ciu państw). Zostaje trzech: Włoch Lombardi, Austryjak Josipowitsch i Polak — kpt. Dudziński. Przyczyny wypadków są łatwe do wytłumaczenia — lotnikom przeznaczono do wyboru 40 lotnisk na trasie 3000 km (w tem 8 lotnisk obowiązkowych), na których można było lądować. Za lądowania te otrzymywano punkty dodatnie. Otóż tereny były tak małe i kiepskie, że maszyny poprostu nie miały wybiegu i wpadały na różne przeszkody, albo poprostu grzęzły.

Wydaje się, że mimo wszystko Polak zwycięży. Dobra maszyna, duża ilość punktów już zdobytych — zwycięstwo murowane. Ale pech, prześladujący wszystkich pilotów w tych zawodach, dosięga i naszego asa. P. Z. L. XI ląduje w Vonbergu (Styrja) i wskutek uderzenia o tyczkę nastąpił defekt w aparacie. Po naprawieniu maszyny kpt. Dudziński startuje. Lotnisko za krótkie, samolot nie ma szybkości i „kapotuje“, podłamując podwozie i wykrzywiając metalowe śmigło

Zostaje więc Josipowitsch i Lombardi. Wygrywa Austryjak dzięki znajomości trasy (jest on pilotem komunikacyjnym). Włoch otrzymuje drugie miejsce, trzecie kurtuazyjnie Austrjacy przyznają kpt. Dudzińskiemu za wytrwałość w locie, nadmieniając, że właśnie Polacy byliby zwycięzcami, gdyby nie fatalne warunki. Zresztą sami zawodnicy, zarówno Włosi jak i Anglicy zgodnym chórem przyznawali, że najlepszymi wśród nich byli Polacy i ich maszyny.

R. W.

Ladoumegue startował w Rouen w handicapie na 2 klm. i osiągnął wynik 5:48.2.

Francja ma postawić na kongresie olimpijskim w Wiedniu wniosek o zniesienie przysięgi olimpijskiej. Najwyższy czas istotnie na zaprzestanie tej niesmacznej komedji. Z ceremonją tą ma kolizję 50 proc. olimpijczyków, przysięgających na czystość bez zmrużenia oka.

6 lekkoatletów japońskich wyjeżdża na tournee po Południowej Afryce. Wsiadają oni na okręt 20 czerwca, wrócą do ojczyzny dopiero 15 listopada. Ładni amatorzy.

W meczu bokserskim rozegranym w Marsylji Locatelli zremisował z Sybille, z którym raz już przegrał w meczu o mistrzostwo Europy.

Odpowiedzi Redakcji

Express Illustr., Kraków. List nadszedł zapóźno, dopiero w poniedziałek popołudniu.

MIRKO BORKOWICZ (1)

Przełęcz widm

NOWELA

Żył jak w jakimś strasznym, męczącym śnie...

Siedząc bezczynnie w schronisku, lub włócząc się po okolicznych, pobliskich dolinach, samotny, na pastwę myśli zdany — nie przestawał dręczyć się jednem, jedynem pytaniem:

— Dlaczego?...

Od tylu lat już marzył o górach, o niewypowiedzianej radości obcowania z ich dziką a tak cudowną pustką, znaną mu — niestety — wyłącznie z książek; od tylu lat roił po nocach o samotnych włóczęgach, o noclegach pod gołem niebem przy ognisku z dymiących gałęzi kosówki, o znojnym a radosnym trudzie zwarjowanej wspinaczki po skrzesanych ścianach, zerwistych turniach i ostrych graniach; od tylu lat czekał i cieszył się nadzieją szczęśliwych dni słonecznej wolności i rozkosznej beztroski, dni — kiedy miał stać się tylko od woli własnej zależny, od oczu swoich, rąk i nóg — niczego więcej.

Stało się wreszcie, iż sny przeistoczyły się w cudowną rzeczywistość: Nieznośnie dłużące się przygotowania... podróż... przybycie do Zakopanego... ostatnie niezbędne zakupy ekwipunku i żywności... a potem — w góry, wytęsknione, wymarzone góry.

...Wichry, deszcze nawalne, mroki mgieł wilgotnych, majaki nocy bezgwiezdnych, oślizgłość skał, zerwistość szczytów nad przepaściami bez dna, trud, znój, pot — wszystko miało być cudownie piękne i upajająco radosne...

Poszedł.

Twarz nastawiając i pierś w rozchełstanej koszuli na wiew chłodnego wichru, zdyszany, rozczerwieniony, szedł na spotkanie tego życia, które tylko z książek znał i które pokochał za nim zdołał zaznać, które czekało go hen, za lasami, za gąszczami kosówki, wśród szczytów potężnych, przepaści strasznych, jezior, skał i chmur.

I stało się — iż cudowna ta rzeczywistość znikła, a nastał sen jakby, straszny, męczący sen....

✶

Dolinami, dolinami, het, precz, Kościeliską, Tomanową, Cichą, Koprową, popod Krywań, szedł pan Jan Zaworowski ku czeskiej stronie Tatr.

Najpierw szedł, potem wlókł się, ale się nie cofał...

Krzyżowa to była droga. Póki tam — w Kościelisku — wszystko dobrze szło, choć strasznie ciężki plecak łamał pana Jana we dwoje, nacierając wątłe ramiona, choć podkute srodze buciska gniotły i uwierały nieprzyzwyczajone nogi. Serce waliło jak młotem, w słabych płucach świszczało, oddech rwał się i strzępił — ale podniecenie pchało naprzód — i, jakoś było...

Ale od Tomanowej!... Strasznie.

Zboczył ku Ciemniakowi na ścieżkę do Cichej Doliny. Spojrzał przed siebie... i zobaczył pustkę powietrzną.

Chwilę tak stał, chwiejąc się na nogach, bez tchu, aż nagle zawirowało mu wszystko w oczach, zatańcowało w głowie, zahuczało w uszach, i zwalił się w trawę jak worek z piaskiem. Zemdlał.

Cuciły go jakieś czeskie szwaby co się od tamtej swojej strony tarabaniły na przełęcz. Pytały co mu jest, trzeźwiły, koniakiem poiły, rozcierały, a precz nie mogły zrozumieć dlaczego to obładowany wprawdzie i zmęczony, ale młody i tęgi turysta zemdlał nagle o dwa kroki od przepaści.

A pan Zaworowski milczał. Zawrót głowy. Cóż więcej?... Pewno z wyczerpania, albo z braku przyzwyczajenia... Ot, głupstwo...

Ale kiedy drugi raz spojrzał wdół — znów pociemniał mu świat, znów zakołował się jak pijany — i znów biedaczysko pan Jan runął w trawę bez przytomności.

Wzięły go szwaby raz jeszcze ratować i dotrzeźwiły prędko, ale już i nie pytały o nic. Zrozumiały odrazu.

Ha, jak kto cierpi na zawroty głowy — temu nie chodzić nad przepaściami...

Kiedy pan Zaworowski siły odzyskał, a nogi mu latać z osłabienia przestały — wzięto go z obu stron pod ramiona i powleczono ku ścieżce.

— Co? Zpowrotem w Kościeliską? Nie!... Jak już iść — to naprzód...

Tłumaczyły szwaby tak i tak, że to niby nie powinien inaczej — tylko odrazu do Zakopanego, ale on uparł się. Nie. Nie wróci. Musi iść na czeską stronę, i — żeby pioruny waliły — dojdzie.

No, droga dalej bez przepaści, łatwa, wyraźna, a co tu się z narwańcem szarpać... Sprowadzono go nadół w cudną Cichą dolinę, na ścieżkę jak wstęga skaczącą z płyty na płytę, ku stokom Kopy Koprowej borem dzikim porosłej. Pokazano jak iść dalej, nakrzyczano że warjat ! jeszcze gorzej, poklepano po ramieniu... wreszcie został sam...

Wlókł się powoli, powoluteńku, aż gdy zmrok już zapadał — dotarł do koleby jakiejś wśród głazów, gdzie przenocował śpiąc jak zabity, by ze świtem zerwać się na obolałe nogi i powlec dalej.

Ciemne świerczyny, bór dziki odwiecznych smreków, cisnących się ku sobie wśród głazów, złomisk skalnych, obwieszonych uchami i porostami jak siwe brodziszcza... Plątawiska wykrotów i korzeni, potoczek, podmokła polanka, znów potok, mostek, jakaś piękna aleja świerkowa wzdłuż spienionej, rwącej, huczącej wody i znów szeroka łąka, odsłaniająca widok na potwornie spiętrzone turniska i zerwy skalne, potem jeszcze las...

O cuda, wyśnione, wymarzone, wytęsknione!. Lecz, jakież inne niż przedtem, zanim ujrzane!...

Bo czyż może być piękny świat, gdy huczy krew w rozpalonych skroniach, gdy pot zalewa oczy, gdy boli pierś zdyszana, a serce łomocze jakby chciało z ciała się wyrwać?... Czyż można zachwycać się, gdy usta do krwi zagryzione dygocą w rozpaczliwym wysiłku wytrwania, gdy nogi jak skute kajdanami ciążą ku ziemi, gdy drętwieją plecy zgięte we dwoje pod wypchanym workiem, gdy pod powiekami — łuna krwawa, a w głowie zamęt i tuman zmęczonych, dręczących myśli?...

Krzyżowa to była droga. Coś jak sen straszny i męczący. To, co było tak upragnione — stało się nagle obce. To co bliskie — oddaliło się w przestrzeń nie do zdobycia...

Albowiem, stąpając poranionemi stopy po ścieżce korzeni i kamieni pełnej, zrozumiał pan Zaworowski w utrudzeniu swojem, że oto nigdy nie danem mu będzie dokonać tego, o czem od tylu lat marzył, na co czekał, do czego tęsknił tak długo.

Głupie zawroty głowy. Nic więcej. Ale też i wszystko...

Bo zawrót głowy w górach — to śmierć. A pan Zaworski nie chciał umierać, nie chciał życia narażać.

Wypoczywając w leśniczówce, po drodze, tam, gdzie już nic prócz dolin równin nie miał do przebycia — rozmyślał długo nad tem odkryciem, jakie nań tak nagle spadło.

Nie był silny, o tem wiedział. Ale czyż trzeba być herkulesem by po górach chodzić ?... Serce i płuca słabe. Ale czy nie można ich oszczędzić? Mniej chodzić? Częściej odpoczywać?... Wzrok dobry. Orjentacja jest. Odwagi nie brak... Więc czegóż jeszcze trzeba?... A góry zna! Ho, ho! Ile przewodników, ile książek i map przestudjował... Na czem jeszcze zbywa?...

A tu naraz — nic z marzeń, nic z planów, nic z wszelkich usiłowań. Koniec... Głupie zawroty głowy — i już po wszystkiem. Wracaj niedołęgo w niziny, pływaj kajakiem, poluj sobie, urywaj się na koniu, możesz i pobiegać i poskakać, aby ostrożnie i nie zawiele naraz...

Ale od gór — wara! Nie wolno ci. Nietylko zażyć wspinaczki, zdobywać szczyty, robić „pierwsze wejścia“, ale nawet marnej przełęczy nie wolno przejść. Chyba że z zamkniętemi oczyma... żebyś łeb o byle kamień rozwalił, potknąwszy się choćby na własnem sznurowadle.. Psiakrew!...

(D. c. n.)

Binda i Guerra

Odwieczna rywalizacja dwu najlepszych szosowców włoskich

Zrodziła ich gorąca ziemia włoska, której lud pełen entuzjazmu i energji południowej żywi wieczny kult dla zwycięzców, we wszelkiej walce!

Obaj przekroczyli już 30-stkę, są u szczytu swych możliwości i mają zawsze zaciętych i oddanych zwolenników. I na tem się kończą punkty styczności... reszta to walka samych kontrastów.

Guerra „człowiek - lokomotywa" o niespożytej herkulesowej sile, jest typem z gruba ciosanym, który mniej myśli a więcej robi. Dąży naprzód zdrowym instynktem i w ferworze walki zapomina się.

Binda to piękna synteza ducha i ciała, słabszy fizycznie ale obdarzony wielkiemi walorami moralnemi, niesłychaną ambicją i wolą zwycięstwa, która przezwycięża wszystko.

Guerra przekłada ponad wszystko oklaski tłumu, Binda woli spokojny żywot w swej willi na Riwierze włoskiej.

Binda jeździ na „Legnano" a Guerra na „Maino". A w parze ze zwycięstwem jednego z nich rośnie popularność danej marki rowerowej.

Guerra jest faszystą i bierze czynny udział w życiu politycznem. Binda stoi zdala od polityki.

I wreszcie: Guerra jest żonaty a Binda — kawalerem. I dlatego „wszystkie panny do wzięcia" są w jego obozie.

Prócz tego istnieją jeszcze „stare porachunki". Przebrzmiałe triumfy o których Binda już nie pamięta, a których Guerra nie może przeboleć. Choćby ten wielki entuzjazm z jakim przyjął lud rzymski zwycięstwo Bindy na mistrzostwach świata w r. ub.

Pojedynek więc Binda — Guerra jest poprostu koniecznością, fatalizmem i miał on w tym roku dojść do zenitu. Pierwszy wyścig sezonu Milano — San Remo był też pierwszem ich starciem. Cały wyścig skoncentrował się dookoła nich. Bo tam gdzie jest Binda i Guerra, nikt inny nie może zabrać głosu. Jeden musi zwyciężyć, bo obaj nie mogą. W Milano — San Remo zwyciężył Guerra. Binda miał wypadek. Kwestja jednak wyższości znowu była nierozwiązana, bo Binda nie przyjął udziału w końcowej walce.

Sympatycy Bindy wierzyli jednak w swego ulubieńca. I w następnym wyścigu w Mesynie (pierwszym o mistrzostwo) zwyciężył sprintem Binda.

Jednak rywal Guerra protestował. Zebrane tłumy przeszkodziły mu finiszować i w rezultacie zwyciężył Binda.

Potem z szosy sympatje przeniosły się do zielonych stolików... I tam może Binda jest najbardziej pokrzywdzony. Stary mistrz Girardengo, który ma porachunki z Bindą jest prezesem związku kolarskiego. I skorzystał z niepunktualnego zgłoszenia się Bindy, do II rozgrywki mistrzowskiej w Belfroze, by go nie dopuścić do startu. W rezultacie więc w mistrzostwie, bez względu na wynik biegu dookoła Italji prowadzi Guerra.

Wyścig dookoła Italji miał wreszcie rozwiązać dylemat odwiecznej rywalizacji. Na pierwszych etapach dwaj mistrzowie szli łeb w łeb. Zwyciężali po kolei. W klasyfikacji był pierwszy Binda, dzięki lepszemu rozkładowi sił, Guerra przechodził kryzys formy. Ale walczył jak lew. Na VI etapie — katastrofa. Na tem samem miejscu gdzie 2 lata temu upadł Binda, Guerra przewrócił się i potłukł mocno, na oczach tysięcy zwolenników.

W szpitalu krzyczał, że Binda umyślnie go potrącił. Rywal jego zaprzeczył. Istotnie nie był winny, co teraz jego rywal przyznaje.

Guerra nie daje jednak za wygraną. Żelazny jego organizm pozwolił mu już opuścić szpital. I w ostatnim etapie przyjeżdża on razem z czołową grupą do Medjolanu na metę. Binda nie może być sam, cień jego musi mu towarzyszyć.

Jednak nagroda odpadła Guerrze bezpowrotnie. „L'Auto" ofiarowało bowiem 50.000 franków dla zwycięzcy Tour de France i „Giro d'Italia". Bindzie wolno marzyć o tej nagrodzie; jego rywalowi nie! I tego Guerra, w swej bezsilnej wściekłości nie może Bindzie darować.

Eng.



GŁÓWNI BOHATEROWIE MECZU WARTA — SKODA
Antczak w rogu ringu; Jarecki i Cyran; Pisarski i Majchrzycki.

Cały świat w paru wierszach

Fi…ciu nowych graczy z za morza sprowadziły Włochy. Są to Argentyńczycy: Scopelli, Gaita, Stagnaro i Ferrara i Urugwajczyk Uslenhgi. Zasilą oni szeregi Romy i Livorna.

Praha pokonała Brno w meczu lekkoatletycznym w stosunku 70:54. Wyniki szczegółowe były następujące: 100 mtr: Hejduk 10.9, 400 mtr: Knenicky 50,4. 800 mtr. Roschitzky 2:00,4, 1500 mtr. Schimek 4:10.2. 5 klm. Sedlacek 15:45, 110 płotki Jandera 16,2, wwyż Lorenz, Palisek i Kratky po 180, wdal Ehrman 673, tyczka Hlavon 350, kula i dysk Douda 15.37 i 43.91, oszczep Vitek 57.34, 4x100 Praga 44.2.

Polak Rutkowski prowadzić będzie mecz Czechosłowacja Francja w dniu 10 czerwca w Pradze.

Na pływackich mistrzostwach wyższych uczelni amerykańskich osiągnięto szereg doskonałych wyników: Spencer przepłynął 100 y w 52.4, Wiget 440 y w 4:58,4, a 220 y w 2:14,6.

W tenisowych mistrzostwach Austrji było szereg niespodziewanych wyników. Finał singla wygrał Kinzel, który pobił Matejkę 2:6, 6:2, 6:4, 0:6, 6:0, Kinzel pobił też Artensa 6:3, 2:6, 3:6, 6:2, 6:1, a Matejka Baworowskyego 6:3, 6:1, 6:2. Grę podwójną wygrali Artens, Metaxa, grę pań — Eisenmenger.

W Budapeszcie rozegrano zawody lekkoatletyczne na których osiągnięto szereg dobrych wyników. 100 m — Raggambi i Gero III po 11 sek, 800 m — Szabo 2:03.8. 5 km Kelen 15:33.4, wwyż — Kesmarky 185, 2) Zsuffka 183, wdal — Balogh 732, 2) Fekete 701, tyczka — Zsuffka 380, dysk — Kulitzy 47,06, 2) Madarasz 47,03, 3) Donogan 46.68, kula — Daranyi 14.40, 110 płotki Szabo 15,8.

Nowy rekord światowy na 400 mtr. w pływaniu nawznak ustanowił Amerykanin John Kaye w Nowym Jorku. Jego czas wynosi 5:27. Poprzedni rekord należał do Anglika Berforda — 5:42. Na tych samych zawodach Gilhula przepłynął 300 mtr. w nadzwyczajnym czasie 3:27 (średnio po 1:09 na 100 mtr.).

Neusel został zdyskwalifikowany na meczu z Anglikiem Mac Corkindalem w ósmej rundzie za niski cios, choć miał przewagę punktową. Poprzednie spotkanie tych dwóch bokserów wagi ciężkiej zakończyło się remisem, krzywdzącym jednak tak jaskrawo Niemca, że sędzia tego meczu został pozbawiony licencji.

Patrolowy bieg narciarski w terenie wysogórskim (3500 do 4500 mtr.) został przeprowadzony w niedzielę w Alpach w rejonie Monte Rosy. Narciarze byli wyposażeni w raki, czekany i musieli po wodzie przebywać lodowce. Fatalna pogoda nie pozwoliła przebyć całe 30 klm. Musiano zakończyć tę wspaniałą imprezę w połowie. Wygrali Włosi z klubu Valtourmachi przed Szwajcarami braćmi Julen i Lehnerem oraz Niemcami Muellerem, Bogerem i Woerndlem.

Mistrzostwo Austrji w szpadzie zdobył Sudrich, spychając dopiero po rozgrywce Polaka Krupskiego na drugie miejsce. Za Polakiem znaleźli się Losert i Oberleutner.

Mistrzostwo Austrji zdobyła ostatecznie Vienna. Brakujący do tytułu punkt zarobiła ona na meczu z Admirą 2:2. Rapid po zwycięstwie nad F. A. C. 2:1, zakończył już rozgrywki i ma o jeden punkt mniej od Vienny. Trzecie miejsce zajęła Admira. Do ligi drugiej spada finalista puharu Brigittenauer A. C.

Polacy w Tallinie

Sobota, 27 maja.

Dziś rozegrane zostały wszystkie półfinały. Jutro w niedzielę odbędą się finały.

W grze pojedyńczej panów: Stolarow pobił Uthmoeller (Niemcy) 715, 611, a Lasm (mistrz Estonji) — Gattschewsky'ego (Niemcy) 4:6, 6:3, 6:3.

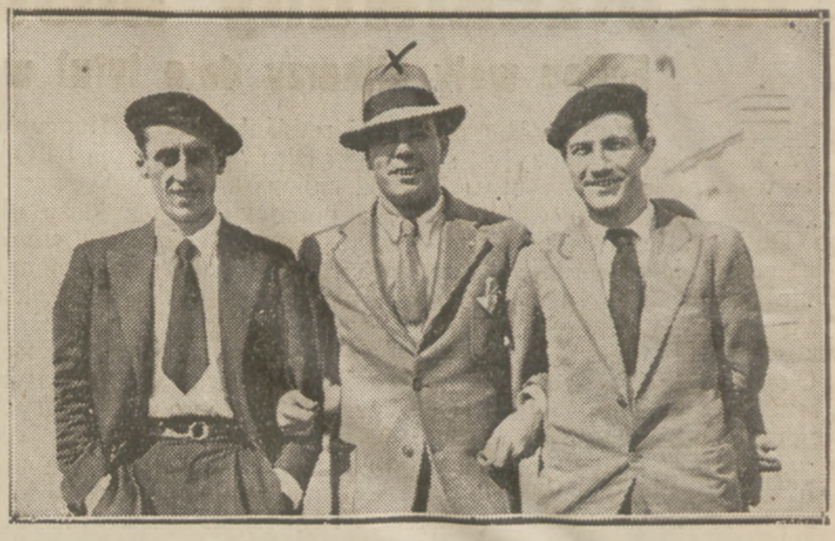
Niemcy dość nieregularni grali słabo. Stolarow rozegrał się w 2-gim secie, goniąc Niemca po placu pięknemi crossami z forhendu i ściętemi bekhendami, które zdeprymowany Niemiec wsadzał zawsze do siatki.

Przyjęcie tenisistów polskich przez poselstwo było nadzwyczaj serdeczne i troskliwe. Poseł Beczkowicz był obecny na wszystkich meczach i nie szczędził oklasków naszym graczom.

W poniedziałek rozegrano ostatnie finały turnieju. W grze podwójnej pań Dubieńska, Oswald przegrały z Jensen, Carnatz w stosunku 4:6, 8:6, 2:6, w grze podwójnej panów Stolarow, Lasm pobili Niemców Uthmoellera, Gotschewsky'ego 6:2, 1:6, 8:6, 6:4.

W. Dubieńska.

Przereklamowani goście



ZAMORRA I JEGO DWAJ OBROŃCY.
Hiszpanie odwiedzili Belgrad, gdzie odbył się mecz z Jugosławją zakończony na remis 1:1.

Piłkarstwo w Jugosławji

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Ostatnio na międzynarodowej giełdzie piłkarstwo Jugosławji nie jest dobrze notowane. Reprezentacja tego kraju przegrała dwukrotnie z Polską, z Bułgarją, Czechami. Ale z drugiej strony widzimy, że ilekroć przyjeżdżają tu obce kluby, nigdy prawie nie mogą wygrać.

Oto wyniki ostatnich tygodni: B. A. S. K.—Hungaria 4:1, B. S. K. — Hungaria 6:1 B. S. K. — Sparta 2:1, Gradjanski—Wacker 4:1, B. S. K.—Warszawianka 4:0, Gradj.—G. A. C. 10:0.

W tym roku reprezentacja przegrała z Węgrami 1:3, z Hiszpanją zremisowała 1:1, przyczem Serbowie sami sobie wbili gola. Po tygodniu niespodziewanie przegrała ze Szwajcarją 1:4, czego prasa do tego dnia nie może przeboleć. Istotnie ta niespodziewana przegrana jest w rażącej sprzeczności z formą klubów.

Twierdzą tu powszechnie, że Hajduk i Concordia lepiej grają od każdorazowej reprezentacji, w której gra zawsze 7—8 graczy B. S. K. Jak widzimy, odgrywają tu poważną rolę różnice terytorjalne.

Dnia 10.5 odbędzie się w Bukareszcie mecz o „Bałkan-Coup". Do obecnej reprezentacji wystawiono 10 graczy z Zagrzebia, przyczem tylko jeden stary internacjonał (Tirnanić). Teraz spodziewają się zdobyć łatwo puhar bałkański, gdyż jedynym poważnym przeciwnikiem jest Rumunja w Bukareszcie. W zeszłym roku puhar zdobyła Bułgarja, po wyeliminowaniu Jugosławji w finale 3:2. W kilka dni później ci sami Bułgarzy przegrali z repr. Zagrzebia 6:1.

Wystarczy porównać 3 wyniki Bułgarja—Jugosławja 3:2, Jugosławja — Hiszpanja 1:1, Hiszpanja — Bułgarja 13:0, aby się przekonać, że Serbowie mogą śmiało patrzeć w przyszłość.

Niestety mistrzostwa państwowe jak wszędzie nie pozwalała na rozwinięcie szerszej akcji międzynarodowej. Liga jugosłowiańska liczy 11 klubów. W zeszłym roku była mistrzem Concordia z Zagrzebia. Teraz prowadzi Gradjański (10 p.), Concordia (9), obydwa z Zagrzebia, Hajduk (9), Jugoslavia (8), B. S. K. (8), Belgrad. Te kluby tworzą ligę w lidze i mają wszystkie jednakowe szanse. Powinien być mistrzem Hajduk, który jest niepokonany na własnem boisku.

Jeżeli chodzi o stosunki z Polską, to cieszymy się tu dobrą opinją dzięki repr. państwowej i odwiedzin niektórych klubów. Niestety Warszawianka zepsuła nam opinię. Przegrana z B. A. S. K. 0:4 (siedmiu pierwszych graczy było w repr. przeciwko Szwajcarji), remis z nieznanym klubem na prowincji — to zbyt mało dla drugiej drużyny stolicy. Nie chciano wierzyć wprost, że Warszawianka gra w lidze polskiej.

Niestety, Belgrad nie ma szczęścia do gości. 4 tygodnie temu 16.000 widzów oczekiwało cudów od Zamorry. Zniesiono go ze stacji do hotelu na ramionach, a potem tak rozczarował na boisku.

H. Bender.

Masarykowe Hry

Zgłoszenia na „III Masarykovy Hry w Pradze osiągnęły rekordową cyfrę ponad 500 zawodników, w czem około 70 z zagranicy. Z wielką radością przyjęto tu wiadomość o starcie Kusocińskiego. Poza miejscowymi zawodnikami będzie on musiał walczyć, z tak poważnymi przeciwnikami zagranicznymi, jak: Petersen (Szwecja), którego najlepszy wynik na 5 km wynosi 14:48, Kaila (Finlandja), Axelsen (Danja), Kellen i Szabo (Węgry), Leitgeb, Schindler i Blödy (Austrja). Tym razem jego występ praski będzie bardziej zajmujący i chociaż liczymy się z jego zwycięstwem, to jednak nie będzie ono tak łatwe jak ostatnio. Szanse Nowosielskiego nie są różowe. Będzie on miał tak silną konkurencję, że w obecnej chwili, nie znając jeszcze losowania przeciwników, nie można nic pewnego powiedzieć. Startują tu Szwed Lendahl, Norweg Haug, Węgier Kovacs, Jugosłowianin Baratowic i jeszcze 16 zawodników. Nasze panie walczyć będą wyłącznie przeciw Czeszkom. Tu nawet w najgorszych warunkach zwyciężymy na całej linji.

Ostatnie depesze

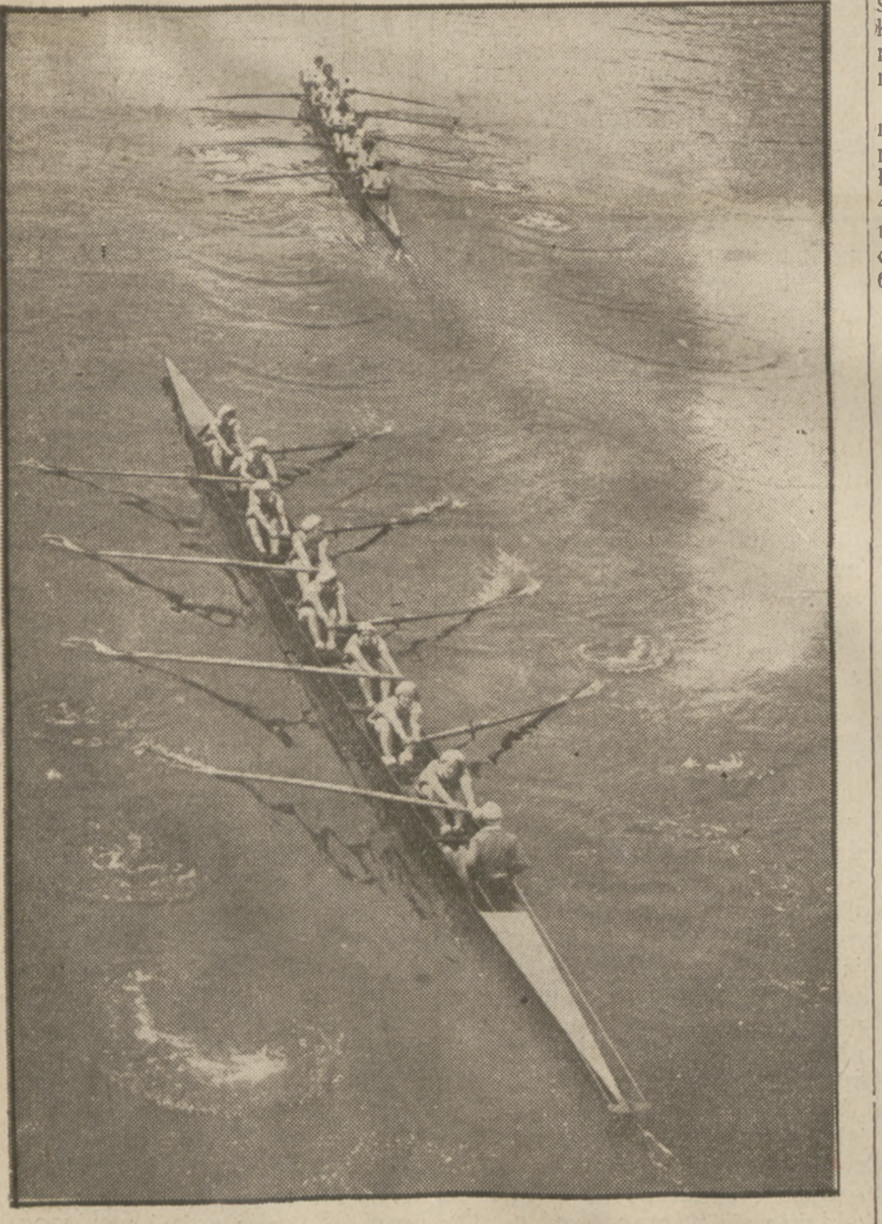
Praga, 31.5. Tel. wł. Spotkanie o mistrzostwo Ligi czeskosłowackiej wygrała Slavia, bijąc Spartę 3:1 (2:1). Dla Slavii bramki zdobył Kopecky (2) i Svoboda, dla Sparty — Braine. Mimo niekorzystnej pogody mecz odbył się przy udziale rekordowej ilości 25.000 widzów. Zwycięstwem tem Slavia zdobyła mistrzostwo wobec porażki Wiktorii Pilzno z Kladnem.

Wiedeń, 31.5. — Tel. wł. — Bawiący na tournee w Austrji SK Nachod pokonał wczoraj w Linzu tamtejszy FC 2:1.

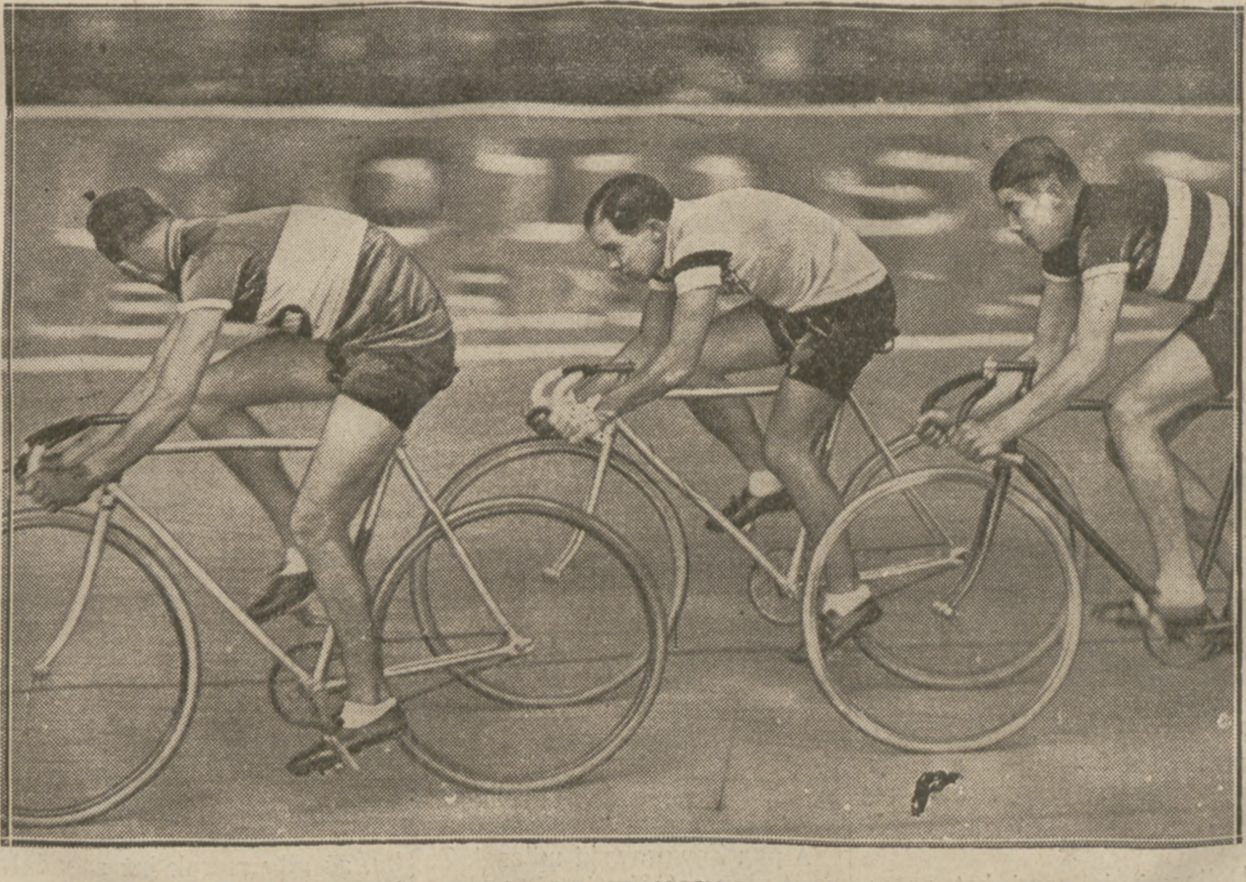
Monachium, 31.5. — Tel. wł. — Reprezentacja Niemiec pokonała Glasgow Rangers 2:1.

Nowy rekord toru Montlhery. Znana kierowczyni angielska pani Stewart dokonała w ubiegłą niedzielę nowego wspaniałego wyczynu, bijąc rekord okrążenia toru Montlhery pod Paryżem. Pokryła ona dwu i pół kilometrowe okrążenie toru w czasie 39.06 sek., rozwijając szybkość średnią 235 klm. g. Pani Stewart prowadziła swój słynny wóz Derby-Miller z napędem na przednie koła. Poprzedni rekord ustanowił Divo na samochodzie Sunbeam w roku 1927, osiągając szybkość 233 klm. g.

Odjazd naszych tenisistów do Wimbledonu nastąpi drogą morską przez Gdynię. Jędrzejowska, która bierze udział w turnieju Queens Clubu wyjedzie 15 czerwca, zaś Hebda i Tłoczyński 2 czerwca. Wimbledon zaczyna się 26 czerwca.



NA SZLAKU OXFORD-CAMBRIDGE
walczyły ósemki kobiece Francji i Anglji. Zwyciężyły Angielki.



UTALENTOWANI SZOSOWCY FRANCUSCY WALCZĄ NA TORZE.
Od lewej: Paul Chocque, Archambaud i Mithouard.



LEŚKIEWICZ (OSTROWIEC)
b. zawodnik Cracovii, dla której zdobył mistrzostwo Polski w rzucie młotem, — debjutował w Łodzi jako oszczepnik uzyskując wynik 54 mtr

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80 poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P.K.O. 13120.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny MARJAN STRZELECKI — Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska"